Nr. 88. We Lwowie, Wtorek dnia 18. Kwietnia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 17. kwietnia.

Od delegacyj wspólnych domaga się rząd znowu znaczniejszej kwoty, bo aż 23.733.000 złr. na pokrycie półrocznych potrzeb ubezpieczenia posiadłości bośniacko-hercogowińskich. Łącznie z kredytem poprzednim, na ten cel uchwalonym, a w przeciągu trzech miesięcy blizko o 2 miljony przekroczonym, koszt dziesięciomiesięczny utrzymania krajów zabranych wyniesie 34 miljonów, tj. prawie tyle, co wynosi normalny deficyt przedlitawski, którego pokrywaniem każdoczesny minister skarbu musi sobie suszyć głowę, uszczuplając na to najdrobniejsze nawet pozycje budżetowe, przeznaczone na szkoły, przemysł, drogi, rzeki i na inne prawdziwe produktywne cele.

Motywa, na których rząd opiera wymaganie swoje, są czysto wojskowej natury. Oświadcza on delegacjom, że przed upływem pół roku niepodobna będzie uszczuplić sił wojskowych, zgromadzonych na teatrze powstania, a prócz tego na budowę dróg, chociażby tylko do transportu wierzchowego sposobnych, tudzież jakich takich fortyfikacyj blokhauzowych potrzeba około $5^1/_2$ milj. guld.

Nie podlega żadnej wątpliwości, że delegacje wspólne, dbałe o honor broni austrjackiej, bez żadnych przeszkód ani wątpliwości uchwalą kredyt wymagany. Rozchodzić się tylko może będzie o buchalteryczne skrupuły, czy ten ostatni wydatek ma być uważany za rodzaj stałego wkładu (inwestycji), którego uchwała zawisła także od wotum reprezentacyj: przedlitawskiej i węgierskiej, i który ewentualnie mógłby być zwrotnym z fundnszów Bośnji i Hercogowiny, jeżeli kiedy te kraje staną się „aktywnemi." Skrupuł ten powstał podobno w łonie delegacji węgierskiej, bo przedlitawska w swojej potulności nie ma zwykle żadnych zarzutów.

Pojmujemy, że rząd nie ma nic pilniejszego jak tylko przedewszystkiem warować militarną stronę sprawy, i poprzestać jedynie na względach, które się z nią wiążą. Ale reprezentacja, obok przychylności swojej dla potrzeb, wojskowemi względami dyktowanych, ma zdaniem naszem obowiązek, zastanowić się nad defitywnemi szczegółami sprawy, choćby już z tego powodu, że kraje, o których mowa, a które Austrja na mocy mandatu europejskiego zajęła celem przywrócenia w nich stosunków prawidłowych, już dwukrotnie musiały być zdobywane orężem, co ściągnęło na ludy austrjackie nadzwyczajny ciężar, już blizko 200 miljonów wynoszący—bez nadziei realnego pożytku.

Sułtan jest udzielnym panem tych krajów, a cesarz austrjacki administruje niemi, i wydaje pieniądze. Stan tak anormalny trwa już rok czwarty a ludność tych krajów żyje ciągle w bałamutnem wyobrażeniu o swoich prawach i obowiązkach. Wyznawcy islamu powołują się na powagę Kalifa, i odbierają zlecenia od derwiszów stambulskich, a ludność gr. orjentalna jest ciągłym przedmiotem nagabywań ze strony agitatorów, działających w imię panslawizmu rosyjskiego lub w imię zasady Gladstonowskiej, że ludy Bałkanu powinne należyć same do siebie.

Rozumiemy bardzo dobrze, iż z regulacją prawnopaństwową i międzynarodową tych sprzeczności, łączą się widoki donośnych zatargów dyplomatycznych, a może nawet grozi ewentualność wojny, ale sądzimy, iż lepiej przecież rozciąć raz węzeł gordyjski, i ponieść przytem znaczne ofiary pieniężne, niż zostawiać fatalne prowizorjum jak jest, i na utrzymanie jego wydawać tyle, coby porządna i decydująca kosztowała wojna.

Przedewszystkiem tedy w interesie kieszeni ludów austrjackich delegacje wspólne powinne wziąć pod stanowczą rozwagę kwestję anneksji tych krajów, która jak wąż morski snuje i wije się od lat kilku bez załatwienia, a zbyt kosztownie.

Drugim przedmiotem zastanowienia powinno być rozstrzygnięcie stosunku prawno-państwowego krajów zabranych. Dotychczas rządzi niemi ministerstwo wspólne, a sam fakt rozruchów jest dowodem, że administracja ta nie musi być fortunną, bo inaczej Hercogowińcy i Krywoszanie nie szliby z taką łatwością za podmuchami agitacji zewnętrznej.

Może więc utworzenie jakiego wielkorządztwa z obszernemi atrybucjami, zawisłego jedynie od korony, a połączonego z ustrojem konstytucyjnym, zdołałoby zapobiedz na przyszłość katastrofom, a zarazem stałoby się zawiązkiem pewnego racjonalnego programu polityki zagranicznej, którego dotąd w praktyce niewidać, a którego brak sprawia to, że widzimy dziś w skutek operacyj wojskowych kraj upacyfikowany, ale wypróżniony z ludności, i czytamy w *Polit. Corr.* (organie urzędowym) projekta kolonizacji spustoszonych dziedzin, a inny dziennik (*Tagblatt*) podaje myśl, aby dla utrzymania tam porządku, stworzyć armję ochotniczą ze wszystkich krajów Austrji.

Wśród okoliczności teraźniejszych wątpimy bardzo, aby się znaleźli dobrowolni koloniści i ochotnicy do kładzenia zdrowej głowy pod ewanielją. Projekta więc takie uważać należy za śmieszne i awanturnicze, a pomyśleć trzeba na serjo o zakończeniu kosztownego prowizorjum, i o stanowczej naprawie złego, które narobił słynny mandat europejski.

Reforma gimnazjów.

Zmiany i wskazówki, nad którymi obraduje ankieta szkolna, a które dotyczą przedewszystkiem nauki jezyków klasycznych dadzą się, według *Pol. Corr.*, streścić jak następuje: Ponieważ przekonano się, że w planie organizacyjnym zbyt wielka liczba godzin jest przeznaczona na łacinę, więc wyrażono życzenie uregulowania lektury łacińskiej w ten sposób: III. klasa: 3 godziny Corneliusza Neposa w stosownem opracowaniu, lub też czytanka łacińska odpowiednia i aprobowana dla tej klasy; IV. klasa: 3 godziny Cezara *bellum gallicum*, a ku końcowi roku tygodniowo 2 godziny Owidjusza; V. klasa: godzina ćwiczeń gramatyczno-stylistycznych, 5 godzin Liwiusza (2 księgi) i wybór z metamorfoz Owidego; VI. klasa: godzina ćwiczeń gramatyczno-stylistycznych. 5 godzin lektury, w pierwszym kursie Jugurta Salustego, w drugim przez 2 miesiące Virgilego ustępy z Georgik i niektóre eklogi, przez 3 miesiące mowy Cycerona; VII. klasa: godzina gramatyczno-stylistycznych ćwiczeń, 4 godziny lektury, w pierwszem półroczu: mowy Cycerona, w drugim Liwjusz: ważniejsze ustępy dotyczące urządzenia państwa rzymskiego i wybór ustępów z Eueidy; VIII. klasa: godzina gramatyczno-stylistycznych ćwiczeń; 4 godziny lektury: Tacyta Germania (z opuszczeniem części drugiej) tudzież ustępy stanowiące całość z jednego z większych dzieł treści historycznej. W pierwszem półroczu na przemian z Tacytem wybór od Horacego, w drugiem wybór satyr i listów Horacego, tudzież z pism filozoficznych Cycerona: *Laelius* albo *Cato major* lub wybrane ustępy z „De offi iis."

Nowy ten plan lekcyj nie spowoduje pomnożenia godzin Co do żądania zawartego w planie organizacyjnym, aby zadania do tłómaczenia na łacińskie brać z autorów, piszących w języku rodzinnym, okazało się, że to jest niemożliwem. Natomiast gramatyczno stylistyczne ćwiczenia mają doprowadzić ucznia do tego, aby się nauczył w słowach i składni porównywać swoją mowę rodzinną z łaciną. Że w tym wypadku najważniejszą rolę odgrywa postępowanie nauczyciela, dowiodło doświadczenie. Każdy nauczyciel bez ujmy dla swej oryginalnej metody, powinien jednak w tym razie trzymać się następujących wskazówek, ułożonych przez powagi doświadczone na polu dydaktyki i pedagogi gimnazjalnej:

Wszelkie nauczanie w gimnazjach winno być wspólnem pracowaniem nauczyciela i uczniów; — uczniowie powinni w ogóle zdobywać wiedzę swoją przeważnie na lekcjach, a w niższych klasach prawie wyłącznie nauczani być powinni w godzinach szkolnych, uczniowi ma być wprawdzie codziennie zadana lekcja do wypracowania w domu, ale wszelkie wskazówki do pracy muszą mu być dane w szkole od pierwszej aż do najwyższej klasy, a za to najbardziej baczyć należy na wyuczenie się słów i przykładów.

Przy nauce gramatyki w 3. i 4. klasie ma być każda reguła składni wdrożona w pamięć ucznia przy opracowywaniu przykładów praktycznie; uwagi stylistyczne i t. p. nie powinny odwodzić uwagi ucznia od autora, chociaż należy uważać na to, aby uczeń poznał dokładnie językowe właściwości czytanego autora. Krytyczne opracowanie tekstu winno być zastosowane do pojęcia ucznia, łatwo zrozumiałe i głównie dążyć do zaostrzenia zmysłu krytycznego i poznania ducha języka. Tłómaczenie nie tylko ma być wierne, ale i poprawne pod względem języka rodzinnego; pisemne przekłady na język ojczysty mają być zadawane rzadko, a korygowane starannie. Budowa zdań i perjodów nie ma być wykładana teoretycznie, lecz w połączeniu bezpośredniem z lekturą lub z ćwiczeniami językowemi.

Nauka gramatyki greckiej winna się opierać na poprzedniej nauce łaciny; podobieństwa i różnice obu języków w konstrukcjach analogicznych należy wskazać uczniowi na przykładach. Składnia grecka ma być wykładana przy lekturze, a nie systematycznie uczona z podręcznika; obznajamianie ucznia z dyalektycznemi formami Homera i Herodota ma się odbywać przy czytaniu tych autorów. — W gimnazjum wyższem nauka gramatyki odbywa się tylko o tyle przy lekturze, aby się przekonać czyli tłómaczenie opiera się na gruntownej wiedzy gramatycznej. Przy czytaniu Homera postępować należy z początku powoli i uważać na memorowanie słów i na recytowanie po jedynczych ustępów. Ankiecie mają być również przedłożone wnioski względem zmiany planu lekcyj w języku niemieckim, tudzież pytanie, czyli w przepisanym dla gimnazjów planie lekcyj z geografii i historji nie trzeba by poczynić zmian pewnych. Zarząd szkolny ma zamiar drogą rozporządzeń poczynić ulepszenia w myśl skarg nadesłanych, ale jeżeliby w ciągu narad, dotąd nieukończonych okazało się, że w ten sposób nie można będzie usunąć wszelkich wad dotychczasowego planu organizacyjnego, ankieta weźmie pod obrady na nowo projekt zasadniczej jego zmiany.

Spasowicz o Wielopolskim.

IV.

Nie będziemy się wdawali w szczegóły genealogiczne, dotyczące margrabiego, wspomnimy nieco tylko o jego stosunkach rodzinnych i majątkowych, powiązane bowiem z niemi wydarzenia odbiły się na publicznej działalności bohatera Spasowiczowego studjum.

Ordynacja Myszkowskich, jedna z pięciu w dawnej Polsce, należała w końcu zeszłego stulecia do Jana Nepomucena Wielopolskiego. Ordynat ten nie miał męzkiego potomstwa; ordynacja przejść miała na linję boczną. Perspektywa ta nie bardzo uśmiechała się panu na Mirowie i Pińczowie. Zamierzył też postarać się o zniesienie samej instytucji w drodze prawodawczej, ażeby potem rozporządzać ordynacją, jak swą prywatną własnością. Sprawę tę ordynat Jan Nepomucen podniósł na znamienitym sejmie czteroletnim, na tym samym sejmie, „który próbował reformować Polskę w duchu światłych idei XVIII. wieku i był nie mniej od francuskiej konstytuanty wrogo usposobiony przeciwko wszelkim pozostałościom feudalizmu." Usiłowanie to nie odniosło na razie skutku, później dopiero, pośród różnych zmian politycznych, rzeczony ordynat, zawarłszy umowę z ojcem margrabiego Józefem Stanisławem, na mocy której odstępował temu ostatniemu trzecią część dóbr, należących do ordynacji — resztę zdołał, jako swą własność prywatna, sprzedać w trzecie ręce. Z losem tym nie mogła się w żaden sposób pogodzić dumna i energiczna matka Aleksandra Wielopolskiego, Eleonora z Dębińskich (siostra jenerała). Marząc o odzyskaniu całej ordynacji dla swoich dzieci, w pragnieniach tych i zamiarach starała się wychować swego syna. Okoliczność ta wywarła, mówi Spasowicz, ogromny wpływ na młodego markiza; ona nadała właściwy kierunek jego zdolnościom, wpłynęła na charakter; familijne te usiłowania wpoiły weń adwokackie skłonności, zrobiły z margrabiego wytrwałego i upartego działacza, idącego prosto do celu; one także nauczyły go pomiatać opinją publiczną, kładąc podwalinę jego późniejszej niepopularności.

Ku pomienionemu celowi zmierzało także i ukształcenie markiza. Wychowując się początkowo w Teresianum wiedeńskiem, kształcił się następnie w liceum warszawskiem i w uniwersytecie, pod koniec zaś studjował kodeks cywilny i wogóle prawo w Paryżu i Getyndze, gdzie otrzymał stopień doktora filozofji.

Wkrótce potem zmarła matka margrabiemu; on sam doszedł do pełnoletniości. Niebawem też zaczął proces o prawa swe do całkowitej ordynacji Myszkowskich (1827), który ciągnął się lat 11 i skończył jak najzupełniejszą przegraną Wielopolskiego.

Proces ten, co przyznaje Spasowicz, miał tę słabą stronę, że w razie wygranej markiza pozbawiona byłaby swych praw, w dobrej wierze nabytych cała masa tych osób trzecich, które nabyły legalnie od ordynata Jana Nepomucena $^2/_3$ dóbr majoratu. Prawa przytem margrabiego do ordynacji nawet w tym wypadku były jeszcze sporne, nie on bowiem tylko był ich jedynym spadkobiercą. W oczach zaś opinii publicznej proces podjęty przez Wielopolskiego był tem mniej popularny, że nie tylko dążył do skrzywdzenia wielu jednostek, lecz nadto opierał się na tytułach, których demokratyzująca się opinia nie chciała uważać za słuszne. W dodatku na czele opozycji stał właściciel znacznej części dóbr b. ordynackich, Jan Bonerawa Olrych Szaniecki, poseł sejmowy, zasiadający na skrajnej lewicy, który gorliwie i zręcznie wyzyskiwać umiał na niekorzyść margrabiego tę stronę sporu, przedstawiając Wielopolskiego jako nienasyconego egoistę, wstecznika i feodała. Tak powiada Spasowicz.

Proces wszczęty przez Wielopolskiego, miał, zdaniem Spasowicza, pewną słuszną podstawę, ordynat ~~bowiem Jan Nepomucen~~ postąpił niesłusznie postarawszy się wszelkiemi sposobami, w widokach swych osobistych znieść ordynację.

Markiza jednak popychała ambicja rodowa, instynkta magnacko-dynastyczne, które przytem w jak najgorszem świetle malowały go ówczesnej rozbudzonej opinii publicznej. Od samego początku szedł przeciwko niej i szedł w imię interesów wyłącznie osobistych. Trudno, żeby w takiej szkole wychował się mąż, który przewodniczyć miał następnie społeczeństwu.

W trakcie palestranckiego pieniania się po sądach, w których margrabia zawsze osobiście występował, uzbrojony całym zapasem prawniczej erudycji zaszła przerwa, w której Wielopolski na innej arenie wystąpił. Nadszedł r. 1830.

Zaczęła się komedja legalnej rewolucji, ~~którą~~ zmodyfikować chciano pierwotny energiczny wybuch listopadowy. Rząd tymczasowy rozesłał do różnych dworów europejskich swych agentów. W liczbie ich znalazł się i nasz margrabia. Jeździł do Londynu, gdzie nic nie wskórawszy powrócił do Warszawy, obrany następnie członkiem rady państwa i posłem z Grodna. Po upadku powstania Wielopolski wraz z innymi wyemigrował za granicę. W czasie samej katastrofy sposób myślenia markiza „w niczem się nie różnił od zapatrywań jego współrodaków, przynajmniej we względzie znaczenia i odpowiedzialności Rosji za wszystkie punkta traktatu wiedeńskiego, dotyczące Polski, we względzie europejsko-międzynarodowego charakteru samej sprawy i skłonności państw zachodnio-europejskich do jego podjęcia, celem ochronienia, grożącego jakoby ze strony Rosji niebezpieczeństwa naruszenia politycznej równowagi." Po nieudaniu się zbrojnej walki i przerachowaniu się we względzie interwencji zagranicznej — Wielopolski zmienił swój sposób myślenia. Emigracja i istniejące w łonie jej stronnictwa niezadowolniły margrabiego, skorzystał też z pierwszej, jaka się nadarzyła amnestji i powrócił do kraju. Było to w parę zaledwie lat po powstaniu. Zajął się gorliwie gospodarstwem na swem Chrobrzu i Pińczowie, który to ostatni za własne pieniądze odkupił i przyłączył na nowo do ordynacji. Mimo tych zajęć gospodarskich, wyjeżdżał od czasu do czasu za granicę, uczęszczał nawet w Berlinie na wykłady heglowskiej filozofii. Wrażenia swe i poglądy, uformowane pod wpływem tych studjów, spisywał nawet. Tak powstały „Myśli i Uwagi," zbiór luźnych notat filozoficznych drukowanych po raz pierwszy w roku 1835 w *Kwartalniku Naukowym* Helcla, z którym Wielopolski wszedł w bliższe stosunki.

W myślach tych i uwagach odbić się miały z całą pełnością ogólne zasady i przekonania Wielopolskiego, Spasowicz też poświęca wiele miejsca ich rozbiorowi.

KORESPONDENCJE.

Z Tarnopola 15. kwietnia.

Dnia wczorajszego miasto nasze było bardzo ożywione. Nie tylko bowiem odbył się pierwszy wiosenny jarmark na konie, należący do serji wprowadzonych w życie w roku bieżącym przez Towarzystwo gospodarskie jarmarków kwietniowych; ale odbyło się przy tej sposobności zarazem walne Zgromadzenie tutejszego oddziału Towarzystwa gospodarskiego, na które jako delegat komitetu centralnego, zjechał książę Adam Sapieha, prezes Towarzystwa, tudzież obadwaj wiceprezesowie pp. Bolesław Augustynowicz i Piotr Gross, i p. Henzel, referent spraw oddziałowych.

Już to uderzmy się w piersi i wyznajmy, że Tarnopolski nasz oddział od dosyć już dawna popadł w nieczynność i potrzebował nieco zelektryzowania, aby wyjść z tego zastoju, z tej niewytłómaczonej apatji, która go, nie chcę wchodzić dlaczego i z czyjej winy, ogarnęła. Takiem zelektryzowaniem, daj Boże pomyślnym w skutkach swoich był przyjazd księcia prezesa i członków komitetu. Nastręczył bowiem możność bliższej wymiany zdań, torującej drogę łącznego i jasno wytkniętego postępowania w najważniejszych sprawach gospodarskich, wielce oddział nasz obchodzących. Z tego powodu przyjazd księcia Sapiehy pozostanie ważną chwilą w rozwoju Tarnopolskiego oddziału Towarzystwa gospodarczego.

Na przybycie księcia oczekiwała na dworcu cała rada oddziału. Powitanie było, można powiedzieć, serdeczne. Po południu zebrało się walne Zgromadzenie. Prezydował zastępca przewodniczącego tutejszego oddziału p. Wiwien. Obecnych było około pięćdziesięciu członków. Książę Sapieha zabrawszy głos, oznajmił, że przyjeżdża dowiedzieć się o życzeniach oddziału, poznajomić się z jego potrzebami, ażeby komitet centralny mógł z swej strony życzenia te, ile możności, popierać i dopomagać jak najusilniej do ich spełnienia. Ubolewał książę, że od dwóch lat prawie oddział tarnopolski nie daje znaku życia, nie zgłasza się do komitetu centralnego, komitet zatem, nie wiedząc

---

9)

NA ŁASCE LOSU.

Powieść z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Teodor wspomniał o projekcie odbudowania starego zamku.

— Wyśmienicie!—zawołał baron, przesuwając łańcuszek od zegarka w długich, chudych palcach.—Wybornie! Spodziewam się, że będziesz pan wtedy łaskawym na nas sąsiadem; Neufeld tak blisko, a że w każdej chwili serdecznie będziemy panu radzi, o tem nie potrzebuję chyba zapewniać. Bądźmy dobrymi sąsiadami—zgoda?

Wyciągnął dłoń ku Teodorowi, którą młodzieniec pochwycił żywo.

— Nie potrzebuję przyrzekać tego; uprzedzasz pan moje życzenia.

Radca powstał, by się pożegnać. Nakazał był stangretowi nie wyprzęgać, lecz zwolna przejeżdżać konie po dziedzińcu. Gospodarz odprowadził gościa aż do sanek.

Niepospolicie zadowolniony powrócił Teodor do pokoju. Pochlebiało to jego próżności, że radca go odwiedził i tak uprzejmie zapraszał do swego domu. Ojcu jego była nie sympatyczną chuda, wysoka postać radcy i z tego powodu unikali się zawsze; Teodor przeciwnie lubił tego człowieka, który łączył wszystkie najważniejsze w oczach młodzieńca zalety: należał do starej szlachty, zajmował wysokie stanowisko, prowadził dom na wielką stopę i żył z całem obywatelstwem okolicznem.

Obracać się w tych kołach, miał sobie Teodor za najwyższe szczęście, a próżność zaślepiała go do tego stopnia, że uprzejme przyjęcie, które spotykał, nie kładł na karb majątku odziedziczonego po ojcu, lecz przypisywał własnej swej osobie. Nie pytał, że dobra radcy obdłużone były powyżej wartości, a stosunki majątkowe zawikłane fatalnie; nie obchodziło go to, iż mówiono, że radca Bense żyje nad stan i wciąż nowe zaciąga długi; bądź co bądź milej mu było żyć z tym podupadłym magnatem, niż z fabrykantem Martinerem, który posiadał w Neufeld ogromną przędzalnię i uchodził za miljonera. Martiner był zawsze tylko mieszczaninem i przemysłowcem — o tem, że sam pochodził z mieszczańskiej rodziny, nie pomyślał nigdy młody Jahnus.

Ledwie zmrok zapadł, kazał zaprządz konie i utulony w pyszne futro wsiadł do eleganckich sanek. Wieczór był prześliczny; lekka mgła leżała na białym krajobrazie, przez nią przedzierały się blade promienie księżyca w pełni, który wyglądał jak okryty gazą powiewną.

Śnieg trzeszczał pod kopytami koni; drzewa w oddali wyglądały jak widma szare, za zbliżeniem dopiero rozpowijały się ze mgły i ukazywały właściwe swe postacie.

Teodor mało posiadał zmysłu dla piękności natury, a więc i dla uroku zimowych wieczorów.

Po za nim zadzwonił dzwonek innych sani; odgłos zbliżał się coraz bardziej; Jahnus nie oglądnął się, choć słyszał już głośny oddech koni.

— Hola, panie Jahnus! — zawołał głos donośny, nieco szorstki.

Teodor obejrzał się. Z sanek, teraz już obok niego sunących, z pomiędzy gęstwiny futra wyglądała twarz mała i czerwona.

— Tak, to pan, nie omyliłem się! — wołał ten sam głos co poprzednio.

— A, pan baron von Zehmen!

— A ja, naturalnie. Tam do kata, co pan tu robisz, jak się miewasz i dokąd jedziesz? — spytał baron żywo, trochę hałaśliwie.

— Jadę do radcy, który mnie zaprosił.

— I mnie także — doskonale! Odpraw pan swoje konie, a przesiądź się do mnie; będzie dość miejsca dla nas obu. Wracam i tak przez Hoheneck; wysadzę pana przed samym domem.

Teodor przyjął zaproszenie; żywo pomknęły z miejsca sanie barona, a woźnica Teodora zawrócił do domu.

Niebawem stanęli obaj panowie przed obszernym pałacem radcy, położonym przy wstępie do miasteczka.

Lokaj w liberji wyszedł na ich spotkanie i pomógł im wysiąść; w oświetlonej jasno sieni zdjął im futra i teraz dopiero można było przyjrzeć się powierzchowności barona von Zehmen. Wzrostu był zaledwie średniego, dobrej tuszy, lecz jeszcze lekki i zręczny w ruchach. Włosy jego nieco w rudawe wpadające, były gęste i kręte; tu i ówdzie jednak przeświecały już srebrnemi nitkami, ale rude, butnie w górę podkręcone wąsy nie nosiły jeszcze żadnych śladów starości. „Młodsze są od moich włosów", — mawiał baron żartobliwie.

Twarz barona, pokrywały silne rumieńce. Po mimo, że usta okrążał jakiś rys sarkastyczny, a małe, żywe, siwe oczka przebiegle spoglądały z pod brwi krzaczystych, wyraz tej twarzy był przeważnie dobrodusznym; rzeczywiście Zehmen posiadał umysł łagodny, pomimo hałaśliwego obejścia i odrobiny złośliwości, której czasem puszczał wodze. Baron liczył niespełna lat 50 i był wdowcem od dawna.

Schody, na które weszli, były również oświetlone, ale pokrywający je dywan nosił ślady widocznego zużycia. Radca przyjął gości na najwyższem stopniu schodów.

— Jak to ładnie, żeście panowie przybyli równocześnie; — wyrzekł witając się.

— Musiało tak być, bo przypłynęliśmy jednym statkiem, — odpowiedział Zehmen. — Spotkałem w drodze pana Jahnusa i zaprosiłem go do moich sanek. Skróciło to nam znacznie drogę i otóż jesteśmy.

— Chodźcie panowie, chodźcie! Wieczór taki mroźny, musicie zapewne być zziębnięci.

— Gdybyś mnie pan zobaczył w mojem futrze, byłbyś innego zdania, chyba tylko nos mój mógł zetknąć się z zimnem powietrzem. No, nie mam powodu ochraniać go — bo i tak jest zawsze czerwony; to już tak ze krwi. Jak tam było panu Jahnusowi, nie wiem.

Teodor upewnił, że było mu zupełnie dobrze; gospodarz wprowadził panów do salonu, gdzie przyjęły ich obie córki radcy; pani radczyni niska, mocno otyła dama, zjawiła się nieco później.

Dziwną igraszką losu obie panny: Karola i Judyta, odziedziczyły w zupełności figurę ojca, były słuszne i suche, a silny ich ustrój kostny występował zbyt wybitnie z krzywdą wdzięku kobiecego. Złośliwa natura, nadała córkom złośliwie rysy ojca, chociaż złagodzone znacznie i cokolwiek upięknione.

Nie można było panien tych nazwać wprost brzydkiemi; szczególnego jednak trzeba było gustu, by uznać je za piękne. Karola, licząca lat 26 i starsza od siostry o dwa lata, miała w układzie coś miarowego, sztywnego i wyniosłego; każde poruszenie małego jej palca zdawało się mówić: „Jestem córką radcy von Bense!" Nie potrafiłaby nigdy pokochać i zaślubić człowieka, nie dorównującego jej starożytnością rodu i wysokością stanowiska, lecz co prawda, nie znalazł się dotychczas mężczyzna pragnący pozyskać jej miłość. Karola była najodpowiedniejszą przedstawicielką arystokratycznych zasad swej rodziny.

Siostra jej, Judyta, była równie słusznego wzrostu, lecz mniej sztywna, mniej konwencjonalna a tem samem o wiele milsza. Grała wciąż rolę młodziutkiej dzieweczki, i to nawet wcale zręcznie; miała naiwną śmiałość do panów, a od czasu gdy raz pewien stary podchmielony pułkownik rzekł do radcy: „Gdybym nie był od lat trzydziestu żonaty i nie miał obowiązków względem mojej starej, to na honor, prosiłbym pana jutro o rękę panny Judyty!" — uznała ją cała rodzina za czarodziejkę, której urokowi nikt nie mógł się oprzeć.

Radca w istocie pokładał w młodszej córce całą nadzieję. Od dawna postanowił, że musi ona zaślubić jakiego bogacza, a temsamem podeprzeć jego zachwiane interesa.

Judyta nie miała temu projektowi nic do zarzucenia; wyglądała z utęsknieniem bogatego zamęścia, a sprawiedliwość każe nam wyznać, że nie z własnej winy dotąd nie osiągnęła celu. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności nie było ani w Neufeld, ani w okolicy żadnego bogatego epuzera, którego mogłaby uszczęśliwić swą rączką.

Radca od dawna już zwrócił uwagę na Teodora i z niewysłowioną lubością przedstawiał sobie Judytę w roli dziedziczki z Hoheneck. W nadmiernej swej dobroci pomijał już nawet mieszczańskie pochodzenie Teodora; tylko okoliczność, że ojciec młodzieńca wydawał pismo liberalne i opozycyjne, nie mogła żadną miarą pogodzić się z urzędem radcy ziemskiego; z bolesną więc rezygnacją starał się zapomnieć o pięknem marzeniu.

Ze śmiercią Aleksandra Jahnusa, rzecz...

czego oddział sobie życzy i potrzebuje, pomimo najszczerszej chęci i gotowości działania, nic dla oddziału tarnopolskiego uczynić nie może. Zagrzewał zatem książe do większej ruchliwości, do rozleglejszego i energiczniejszego zainteresowania się sprawami gospodarstwa i tem wszystkiem, co z niemi w związku pozostaje, tudzież do ścisłej i nieprzerwanej styczności z komitetem centralnym, co jest niezbędnym warunkiem skutecznej działalności, ku podźwignieniu stanu gospodarstwa krajowego, bo komitet ma otwarte drogi i środki, których z natury rzeczy oddział odosobniony posiadać nie może

Wymowne, gorące słowa księcia prezesa, uczyniły silne na zgromadzonych wrażenie, i obudziły przekonanie, że tą tylko drogą wspólnej a energicznej pracy cele pożądane osiągnąć i gospodarstwo krajowe podnieść można. Następnie przemawiał jeszcze w tym samym duchu wiceprezes Towarzystwa gospodarskiego p. Piotr Gross, poczem przystąpiono z porządku dziennego do sprawozdania z czynności rady oddziału. W ciągu posiedzenia przysłał przewodniczący oddziału, p. Żywicki, swą rezygnację, którą jednomyślnie przyjęto i powołano przez aklamację na jego miejsce na prezesa oddziału p. Wiwiena, a na jego zastępcę p. Garapicha z Cebrowa. Tak tedy pod jak najpomyślniejszemi auspicjami dokonaną została reorganizacja Rady oddziału naszego.

Pierwsza z kolei przyszła pod obrady zgromadzenia sprawa chowu bydła. Zgromadzenie wyraziło życzenie utrzymania trzech obór zarodowych, subwencjonowanych, na co książe prezes imieniem komitetu zgodził się natychmiast z wszelką gotowością i życzliwością, oznajmując, że jedną oborę posiada już oddział tarnopolski, nowo utworzoną w Podhajczykach u p. Justyna hr. Koziobrodzkiego, drugą zgodnie z życzeniem oddziału przyznał p. Tadeuszowi Fedorowiczowi w Klebanówce, z transportu bydła oryginalnego berneńskiego, zakupionego w Szwajcarji przez komisję, wysłaną w tym celu przez komitet Towarzystwa gospodarskiego. Trzecią zaś żądaną oborę zarodową otrzymał nasz oddział z funduszów subwencyjnych roku 1882. Następnie wybrano komisje miejscowe do nadzoru subwencjonowanych stacyj buhajów, osobno na każdy z czterech powiatów, tworzących oddział tarnopolski Towarzystwo gospodarskiego. Wreszcie uchwalono wnioski, dotyczące niektórych zmian w ustawie o zarazie bydła, mianowicie co do pasu granicznego. Nakoniec uchwalono starać się o wyjednanie ustawy względem obsadzania dróg publicznych drzewami.

Po zamknięciu posiedzenia członkowie Rady oddziału odprowadzili znów na dworzec kolei księcia Sapiehę, który pospiesznym pociągiem tegoż dnia odjechał na powrót do Lwowa, spiesząc do Wiednia na posiedzenie delegacyj wspólnych.

Co do jarmarku, ten jakkolwiek z natury rzeczy nie mógł dorównać ustalonym już jarmarkom tutejszym Środopościa i św. Anny, tem bardziej, że wypadł w tym roku w niedogodną porę w kilka dni po świętach wielkanocnych, powiódł się pomimo tego, jak na pierwszą próbę, nadspodziewanie dobrze, bo i koni nie brakło i kupców było dosyć. Najpiękniejsze konie były p. Trzeciaka i p. Szeliskiego z Chodaczkowa, p. Bolesława Augustynowicza z Kniaża i innych.

Ceny były dosyć wysokie. Za jednego ogiera zapłacono 1000 złr. w. a. Rząd zakupował stadniki do Drohowyża. Odbyło się także premiowanie źrebiąt dwulatek. Pierwszą nagrodę otrzymał włościanin. Sądząc z tego pierwszego jarmarku kwietniowego, jarmarki te, odpowiadając bardzo stosunkom miejscowym, ustalą się u nas i mogą na przyszłość przewyższyć nawet głośne nasze jarmarki św. Anny.

Delegacje wspólne.

Wiedeń 15. kwietnia. Posiedzenie austrjackiej delegacji otworzył Schmerling przemową, w której stwierdził, że wypowiedziana poprzednio nadzieja rychłej pacyfikacji sprawdza się. Mamy to uspokojenie, że w ogóle powstanie, można jako stłumione uważać. Zawdzięczamy to oględnemu kierownictwu wodzów, odwadze walecznych wojsk które i teraz świetne złożyły dowody wszelkich cnót żołnierskich (żywe oklaski). Pomiędzy oddziałami wojsk, wysłanemi tam z wszelkich części państwa, panowało najszlachetniejsze koleżeństwo broni. Nawet i dalmatyński pułk brał udział w akcji — a i ci waleczni żołnierze udowodnili, że nie znają braci tam, gdzie chodzi o zwalczenie zbrodni stanu.

Po pacyfikacji staje przed rządem zadanie poczynienia wszelkich zarządzeń, ażeby się podobne wypadki powtórzyć nie mogły. W tych krajach konieczną jest do pewnego stopnia surowość, dla tego zaprowadzenie tam konstytucyjnych urządzeń teraz nastąpić nie może. Z drugiej strony kraje te mają pewne sprawiedliwe żądania, które rząd winien spełnić. Tak więc spodziewa on się, iż uda się po pewnym czasie zaprowadzić tam uporządkowane stosunki i przygotować chwilę, w której kraje te — jak to pewno kiedyś nastąpi — będą mogły być wcielone do państwa. Delegacja poprze wszelkie zmierzające do tego usiłowania. (Żywe oklaski.)

Przedłożenie rządowe w sprawie kredytu nadzwyczajnego przekazano komisji budżetowej, która je oddała referentowi Russowi z wezwaniem, ile możności szybkiego zdania sprawy.

W podobny sposób zagaił w sobotę delegację węgierską Szlavy. Przedłożenie rządowe przekazano komitetowi czterech, którego referentem jest p. Barosz.

Sesja delegacyjna ma potrwać tylko ośm dni.

KRONIKA.

Lwów 17. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Niektórzy z naszych posłów do Rady państwa, mianowicie p. Jasiński, sekretarz Koła i p. Zborowski, jakoteż niektórzy posłowie bukowińscy, wyjechali wczoraj pociągiem pospiesznym do Wiednia. — Pan Mikuli, wyjechał dziś pospiesznym pociągiem do Czerniowiec na wesele swej siostrzenicy, panny Petrowicz, która zaślubi tam jutro p. Abrahamowicza. — W sobotę zmarł we Lwowie Bartłomiej Rozwadowski, właściciel Babina w Kałuskiem, obywatel szanowany i lubiany powszechnie. — Właściciel ujeżdżalni we Lwowie, a przedtem w Krakowie, Władysław Bożnański, zmarł wczoraj we Lwowie. — Poseł Otton Hausner, wyjeżdża dziś do Wiednia. — Książę Adam Sapieha, wyjechał w sobotę do Krasiczyna, a ztamtąd uda się do Wiednia na posiedzenia delegacyj wspólnych.— Ks. Ludwik Windischgrätz, głównodowodzący w Krakowie, przybył tamże dla objęcia swej posady. — Dr. Edward Ingarden, emerytowany c. k. lekarz powiatowy w Przemyślu, zmarł dnia 12. b. m. licząc lat 68. — W Jastrzębi zmarł dnia 14. b. m. Stanisław Słowikowski, dzierżawca dóbr i żołnierz z roku 1863 w 38 roku życia. — Znakomity architekt Jan Romano v. Ringe, zmarł we Wiedniu 14. b. m. w 62. roku życia. Zmarły wykonał wiele pięknych budynków publicznych i pałaców prywatnych. — Trinquet, były członek komuny, zmarł w Paryżu 12. b. m.

† **Antoni Dyktarski**, żołnierz 1. pułku krakusów z roku 1831, właściciel jednej z najwięcej uczęszczanych kawiarń w Krakowie, umarł 14. b m. przeżywszy lat 69.

Proces Olgi Hrabar i towarzyszy. Dowiadujemy się, że rozprawa w tym procesie odbędzie się dopiero w lipcu, gdyż obwinieni mają, jak słychać, zamiar wnieść rekurs przeciw aktowi oskarżenia. Trybunałowi przewodniczyć będzie radca Białoskórski, a prokuratorję zastąpi p. Girtler, który wypracował już akt oskarżenia

Emigracja żydów rossyjskich do Ameryki rozpoczyna się na dobre. Do Lwowa przybyli pp. Asher, redaktor Jewish Chronicle i baron Montagne z Londynu, w celu popierania emigrantów w porozumieniu z p. Olihpantem, delegatem komitetu angielskiego, który przywiózł na ten cel 25 000 funtów szterl. Deputacja tutejszej żydowskiej gminy wyznaniowej, złożyła przedwczoraj p. Olifantowi podziękowanie za jego działalność, pełną poświęcenia.

Wczoraj o godzinie 4. rano przybył mięszanym pociągiem z Brodów pierwszy transport emigrantów, liczący około 230 osób. Byli to ludzie tak ubodzy, że kto ich nie widział, nie może mieć pojęcia o ich nędzy. Z lepszej klasy jechała tylko pewna pani z córką prześliczną, liczącą około 16 lat, ukończoną gimnazjastką z Kijowa. Panienka ta mówi pięciu językami i spieszy wraz z matką do Nowego Jorku gdzie ojciec jej otworzył już handel.

P. Oliphant rozdzielał pomiędzy emigrantów pieniądze, a mnóstwo obywateli lwowskich przybyło na dworzec z darami i wiktuałami. Biedacy przyjmowali wszystko ze łzami wdzięczności i dziękowali szczególnie p. Oliphantowi za opiekę. O godzinie 5. po południu odjechali w dalszą podróż. Dowiadujemy się, że dzięki usiłowaniom komitetu angielskiego powiodło się uzyskać od kolei żelaznych i jednego z towarzystw żeglugi parowej tak znaczne zniżenie cen jazdy dla emigrantów, że podróż jednej osoby z Brodów do Nowego Jorku kosztować będzie 45 zł.

Temi dniami przybędzie do Lwowa, drugi znaczniejszy transport wypędzonych żydów.

Konsekracja ks. Ignacego Łobosa, sufragana przemyskiego na biskupa „in partibus in fidelium" w Leuka, odbyła się wczoraj w Krakowie w kościele oo. jezuitów. Aktu dopełnił biskup krakowski, ks. Dunajewski. Z Przemyśla wysłano deputację, złożoną z pp. Frankowskiego, dr. Łobaczewskiego i dr. Ziemiańskiego.

Arcyksiążę Albrecht ofiarował dla m. Żmigrodu 300 zł., a bar. S. M. Rotszyld z Wiednia dał 1000 złr.

Mianowania i przeniesienia. Minister rolnictwa zamianował leśniczych: Romualda Koczyńskiego i Andrzeja Broniewskiego we Lwowie, tudzież Antoniego Góralczyka w Muszynie st. leśniczymi. Zarazem ustanowił minister rolnictwa st. leśniczego Romualda Koczyńskiego zarządcą lasów i domen w Niepołomicach, zaś st. leśniczego Edwarda Weigla, przeniósł z Niepołomic do Lwowa.

Pan namiestnik przeniósł konceptowego praktykanta namiestnictwa Władysława Kwaśniewskiego z Niska do namiestnictwa.

Z armji. Cesarz nadał tytuły tajnych radców komendantowi Koszyc, Jerzemu Kees'i i dyrektorowi arsenałów we Wiedniu, Karolowi br. Tiller von Turnfort.

Major Henryk v. Saar, został przeniesiony z pierwszego pułku ułanów do piątego.

Stanisław Borkowski, tytularny podpułkownik obrony krajowej został przeniesiony w stan spoczynku.

Ważne odkrycie w medycynie. Dr Robert Koch w Berlinie miał 24. marca br. odczyt w tamtejszem towarzystwie fizjologicznem, i wydrukował go następnie w „Berliner Klinischen Wochenschrift" pod tyt. „Zur Aetiologie der Tuberculose." Na podstawie długich i mozolnych badań mikroskopijnych twierdzi on, że przyczyną chorób tuberkulicznych są żyjątka, zwane bakterjami, które się do organizmu zwierzęcego dostają przez wdychanie.

Na wystawie pszczelniczej we Wiedniu otrzymali dyplomy honorowe z Polaków: K. Lewicki, z Warszawy (patrz korespondencja z Warszawy), dr. Dzierżon z Szlązka pruskiego i Aleksander Kwiatkowski z Poznańskiego.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 16. kwietnia. Skradziono panu J. M. pierścień z brylantem wart. 120 złr., a panu J. Sz. z pomieszkania w gmachu teatralnym zegarek srebrny anker o pojedynczej kopercie z łańcuszkiem srebrnym wart. 30 złr. — Straż pol. aresztowała Dmytra Kossowa, Stanisława Jaworskiego, Józefa Lekierta, Leona Partohowera po dokonanych kradzieżach pokojowych, Samuela Rozenbusza ze skradzionym fartuchem od powozu, Franciszkę Piwko ze skradzionemi koralami, a Apolonię Skop umykającą z tłumokiem bielizny, wyłudzonej od małych dzieci w nieobecności rodziców. — Złożono w pol. znalezioną sakiewkę aksamitną z kwotą 1 złr. 28 ct. i kartką galicyjskiego banku zast. Nr. 40007 na zegarek.

Tarnów 15. kwietnia. Dr. Grodecki, sekundarjusz tutejszego szpitala zrezygnował z posady i tymczasowo zastępuje go Dr. Bromberg; zaś Wydział krajowy uwolnił Dr. Kowalskiego z posady prymarjusza w tutejszym szpitalu i w jego miejsce zamianował dr. Skowrońskiego.

Tarnów 15. kwietnia. W Nr. 86 *Dz. Pol.* z dnia 15. bm. umieściła szan. Redakcja korespondencję z Tarnowa o koncercie kółka przyjaciół muzyki, urządonym na korzyść odnowienia organów w kościele OO. Bernardynów. Co się tyczy oceny koncertu, jako artystycznej całości, nie będziemy z szan. korespondentem wdawać się w polemikę, bo recenzja przez niego podana wyszła widocznie z pod pióra człowieka niekompetentnego do ocenienia produkcyj muzycznych. Ze publiczności nie było tak wiele, jak zwykle na koncertach i wieczorkach kółka muzycznego, to prawda, ale naszem zdaniem, przypisaćby to należało tej okoliczności, że koncert urządzono w chwili, kiedy znaczna część przyjaciół muzyki z powodu świąt była nieobecną. Co do dochodu, zupełnie mylnem jest doniesienie, jakoby on był albo żadnym, albo bardzo małym, bo stanowi on, mimo pokrytych różnych, nawet niespodziewanych wydatków, kwotę zł. 66·77, która znów zbyt małą nie jest.

(J. Z.) **Z nad granicy moskiewskiej.** Wypadki naruszenia granicy ze strony moskiewskich żandarmów mnożą się w naszych stronach. Sołdaty carskie stojące na granicy, uganiając się za przemytnikami, wśród białego dnia przekraczają ją, poddanych austrjackich, złapanych na drugiej stronie z przemyconemi towarami zabijają, jak się to stało tej zimy z Huculem, Maćkiem Wojnarskim, ze wsi Liczkowiec, i z starozakonnym, Lejby Bulte, ze Skały (w lutym br.). Lecz wszystko to jest niczem w porównaniu z mordem, którego dopuścili się synowie Marsa białego cara w niedzielę wielkanocną na terytorjum austrjackiem wśród białego dnia. Bez wódki Moskale przy żadnej uroczystości obejść się nie mogą. To też w niedzielę 9. b. m. kilku żandarmów moskiewskich zaprosiło czterech czy pięciu chłopów z Kręciłowa (powiat Grzymałów) do siebie, aby ich ugościć. Podpici Moskale wkrótce zaczęli sprzeczkę z gośćmi, wśród której jeden z żandarmów uderzył chłopa w twarz. Chłopi zaczęli się z początku bronić, ale gdy ujrzeli, że nowy zastęp żandarmów nadchodzi, uciekli, prześladowani od kilkunastu sałdatów, którzy ustawicznie do nich strzelali. Wreszcie dostali się chłopi szczęśliwie na drugi brzeg Zbrucza. Dla prześladowców słupy graniczne nie istnieją. Ognia nie zaprzestali, a jedna kula ugodziła tak nieszczęśliwie chłopa Sawkę Sołemę, iż natychmiast ducha wyzionął. We wtorek 11. bm. zjechała komisja sądowo lekarska z Grzymałowa, w której brał udział także nadzyratel rosyjski. Co dalej się stanie, dotąd nie wiadomo.

Podczas świąt wielkanocnych były w niektórych miejscowościach rozruchy anti-żydowskie. W Bałcie np. zburzono kilka domów żydowskich i zrabowano. Gubernator z Kamieńca Podolskiego udał się sam na miejsce wypadku. W ogóle stan żydów w Rosji jest smutny. Żyją w ustawicznej niepewności, w ustawicznej obawie. Spodziewają się jakichś surowych rozporządzeń przeciw nim. Chłopi prawią wciąż, że car „jewrejiw" chce zupełnie wypędzić, lub ich spędzić w jedno miejsce. Ale cóż się dziwić mużykowi moskiewskiemu, który tak nisko stoi pod względem oświaty.

Pożary w naszych stronach coraz częstsze. We wtorek, trzeciego dnia świąt, spłonął do szczętu Olchowiec, miejscowość rosyjska tuż nad Zbruczem położona, naprzeciw Olchowczyka austrjackiego. Pożar był tak silny, że o ratunku myśleć nawet nie można było a wiatr roznosił ogień i spaloną słomę do sąsiednich wsi. Ogień trwał od godziny 10. rano do poźnego wieczora. Następnego dnia, tj. we środę, wybuchł pożar w Czabarówce (powiat husiatyński). Ośmnaście zagród gospodarskich padło pastwą płomieni. Przyczyną była nieostrożność.

Podwołoczyska 15. kwietnia. Stosunek anormalny naszej miejscowości przechodzi wszelkie wyobrażenie i to zmusza nas, że publicznie o opiekę się odzywamy i błagamy.

Za usilnem i mozolnem staraniem mieszkańców Podwołoczysk i poparciem naszego posła pana Grocholskiego, sankcjonował cesarz ustawę przez Sejm uchwaloną jeszcze dnia 30. grudnia 1880, mocą której osada nasza staje się gminą i do rzędu miasteczek zostaje podniesioną. Półtora roku dobiega, a takowa pomimo starań naszych do dnia dzisiejszego nie została w życie wprowadzoną, chociaż co do regulacji terytorjum i majątku gminnego komisje z starostwa i Rady powiatowej przebywały kilkakrotnie całe tygodnie w Podwołoczyskach.

Dziś, pomimo że wszystko nawet mamy gotowe, ale że takowych nie ma komu nalepić na płótno, więc tak ważna sprawa u pana komisarza w Skałacie spokojnie zalega.

Raczy Wysoki Wydział krajowy ze swojej strony tę dla nas naglącą sprawę zaurgować; znając sprężystość pana radcy Mochnackiego, mamy nadzieję, że wybory, które wszędzie się już odbyły i w naszych Podwołoczyskach przeprowadzone zostaną, przyczem ściśle ustawa przestrzegana będzie, aby nie dać powodu do protestów, a tem samem dalej zwlekać z ukonstytuowaniem gminy.

Probużna 13. kwietnia. Miasteczko nasze po przebyciu kilku nieszczęść pożarowych, omal że nie padło znów pastwą tego strasznego żywiołu. Dziś o godz. 6 z rana wybuchł w zachodniej części miasteczka pożar, który rozszerzył się szybko na sąsiednie budynki; wody nam nie brak (naturalnie do gaszenia tylko, gdyż do picia prawie nie mamy), ale nie było w czem nosić; sikawek, ani żadnych przyrządów ogniowych nie posiadamy, chociaż zabudowanie, przeznaczone do przechowywania sikawek, istnieje od lat kilku. Wśród takich okoliczności mogłaby była spłonąć cała część miasta, co jednak nie stało się, dzięki żandarmerji, która zaraz w pierwszej chwili postarała się o kilkanaście konwi w tutejszym składzie bednarskim i oddała je gaszącym do użytku, i która swem przykładnem zachowaniem się pobudzała naszą leniwą ludność do energiczniejszego ratunku. W skutek tych usiłowań zlokalizowano ogień na dwóch budynkach, mimo, iż w całym szeregu domów dachy się stykają.

Z Kołomyi otrzymujemy żażalenie od tamtejszych mieszkańców, że prośba ich, wystosowana do dyrektora poczt o zawieszenie skrzynki pocztowej na ścianie kamienicy l. 355 przy ulicy Miechówka, dotychczas nie uzyskała pożądanego rezultatu. Znając skwapliwość dyrektora w zadośćuczynieniu wszelkim wymaganiom słusznym, nie wątpimy, że tylko zaszła odwłoka w tej sprawie. Bo rzeczywiście ulica ta jako oddalona od środka miasta i rynku, a zatem i od skrzynek pocztowych, nie posiadająca, mimo wielokrotnych przedstawień pisemnych do rady gminnej, ani bruków, ani trotoarów, za lada pierwszym nieco większym deszczem przedstawia rzekę błota nie do przebycia.

Warszawa 14. kwietnia W dniu wczorajszym, od godziny 10. z rana do 7. po południu, osoby, chcące zawiązać przy warszawskich zakładach naukowych rządowych towarzystwa pomocy dla uczącej się w nich młodzieży, podpisywały w resursie obywatelskiej podania o zatwierdzenie pomienionych towarzystw. Podania te oddane będą panu ober-policmajstrowi, który je przeszle do minister stwa oświaty. Podpisało się na podaniach sto kilkadziesiąt osób, a ponieważ dla utworzenia każdego Towarzystwa potrzeba piętnastu założycieli, więc znalazła się dostateczna liczba osób na podpisanie podań dla wszystkich w Warszawie istniejących zakładów naukowych rządowych.

Fabryka gwoździ i drutu Handtkego, położona przy ulicy Okopowej, która podczas zimy uległa spaleniu, obecnie na nowo się z zgliszczy odbudowywa, a w niektórych już nawet częściach świeżo powstałej budowy, roboty rozpoczęto.

Niemcy w Warszawie. Kolejami żelaznemi z zagranicy, przeważnie pociągami roboczemi, przyjeżdżają do Warszawy całe partje Niemców z rodzinami. Wątpimy, czy w obec stagnacji w budowaniu domów w Warszawie taka moc przybyszów znajdzie odpowiedni zarobek.

Ostatni marszałek szlachty. Z Kamieńca Podolskiego donoszą o nagłej śmierci Aleksandra Sadowskiego, ostatniego marszałka guberskiego szlachty podolskiej z wyborów. Sp. Aleksander Sadowski był wywieziony do Petersburga w 1862 r., za podpisanie adresu, za który wraz z kolegami marszałkami powiatowymi odsiedział w fortecy rok więzienia, potem zasłany do Rygi na mieszkanie. Po powrocie do kraju przez lat kilkanaście był wzorem cnót obywatelskich, poświęcając swój czas i zdrowie na usługi społeczeństwa.

Wiedeń 15. kwietnia. Dziś został hr. Henryk Stadnicki skazany za oszukańczą krydę na 6 miesięcy więzienia. Przypominamy, iż jest to ten sam, o którym przed paru miesiącami dzienniki wiedeńskie wiele prawdziwych i zmyślonych podawały wiadomości. Dług jego, na który nie miał żadnego pokrycia, wynosi 10.169 złr. 75 ct.

Fałszerze banknotów. Dnia 12. b. m. aresztowano w Peszcie Arona Schnappa i Salamona Scharfa, wspólników fałszerza banknotów Galla z Bukowiny. Aresztowanych uwięziono, pomimo, iż się stanowczo wspólnictwa w fałszerstwie wypierają.

Polacy w Peszcie. Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie obchodziło w poniedziałek wielkanocny wspólnie uroczystość zmartwychwstania Pańskiego. Wobec licznie zgromadzonych gości i członków Stowarzyszenia zagaili zebranie: słuchacz medycyny Wojciech Fiałkowski w języku węgierskim, a Klemens Mieszkowski w języku polskim, w których wyjaśnili początek i znaczenie tej uroczystości. Potem odbyło się wspólne spożycie święconego.

Wyprawa do Afryki p. Rogozińskiego wyruszy z Neapolu dopiero w pierwszych dniach maja. „Łucja-Małgorzata", okręt, na którym podróżni wyruszą, wypłynął już z Hawru pod dowództwem kapitana Budziłowskiego. Po drodze zatrzyma się w Lizbonie. P. Rogoziński bawi obecnie w Paryżu, zkąd drogą lądową zdąży na czas do Neapolu, aby się tam połączyć z towarzyszami. Z Polaków biorą w wyprawie udział: Janikowski z Sieradza, Tomczek geolog z Wrocławia i Kierniski z Krakowa.

Trzysta rodzin żydowskich zamieszkałych w Krymie, zamierza w drugiej połowie b. r. emigrować do Palestyny.

Oryginalna depesza. *Dziennik Warszawski* podaje następujący telegram, jaki był przysłany w tych dniach na ręce ministra dróg i komunikacji przez pasażerów jadących pociągiem kolei żelaznej morszańsko-szyzrańskiej:

„Jedziemy już cztery dni z Morszańska. Opóźnienie objaśniają ogromnemi zaspami śnieżnemi. Pogoda jednak jest przepyszną.

Środek ochronny przeciw zamachom ligi irlandzkiej. Pewien bogaty właściciel dóbr w Irlandji podaje sposób, w jaki zabezpieczył się przeciw zamachom członków ligi irlandzkiej. Oto chodzi zawsze i wszędzie w towarzystwie dwóch uzbrojonych policjantów, sam nosi przy sobie rewolwer, tak, iż każdej chwili ma do dyspozycji 25 strzałów. W domu tymczasem jest również silna i uzbrojona straż. Bezpieczeństwo życia jest tym sposobem zapewnione — lecz czy życie takie jest bardzo miłem, śmiemy powątpiewać.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. W sobotę przedstawiono na scenie naszej po raz pierwszy operetkę Straussa „Wesołą wojnę" (Der lustige Krieg), którą tłumacz nazwał „Wojną o tancerkę". Libretto tej operetki nie wytrzyma nawet najłagodniejszej krytyki, bo nietylko nie budzi żadnego interesu, ale nadto bajeczka nie jest prawdopodobną, a autor każe się kobietom zaciągać w szeregi wojskowe, i broni ich tylko na to, aby mogły na scenie wystąpić w kostiumach na pół męzkich. Za to muzyka, składająca się z samych oryginalnych walców i galopów, robi bardzo miłe wrażenie i należy do najlepszych utworów kompozytora „Niedoperza". Wykonanie tej operetki było, jak na siły, któremi teatr lwowski rozporządza, wcale niezłem; szczególnie pana Bocskaj i pp. Alma, Myszkowski i Skalski, oddali swe partje z werwą i humorem, tylko pani Bronikowska nie była odpowiednią reprezentantką pięknej ogrodniczki. Publiczność zgromadziła się w teatrze tak licznie, że ani jedno miejsce nie było pustem. W obec tak przepełnionego amfiteatru, w przytomności wysokich dostojników i inteligencji, wywołał p. Myszkowski skandal, za który zasługuje na najsurowszą naganę. W drugim akcie musiał on na żądanie publiczności odśpiewać po raz drugi pięknego walczyka, a gdy się domagano, aby śpiewał po raz trzeci, pewna część publiczności, bądź to nie chcąc męczyć artystę, bądź z powodu spóźnionej godziny, sprzeciwiała się sykaniem ciągłemu powtarzaniu jednej i tej samej arji. P. Myszkowski podchodzi naprzód i zamiast śpiewać, odzywa się w następujące słowa: „Nie wiem, dla kogo mam śpiewać, czy dla tych, co sykają, czy dla tych, co klaskają; komu się nie podoba, niech najlepiej nie przychodzi do teatru". Publiczność oburzona tą impertynencją zaczęła wołać: „Precz! precz ze sceny! — lecz p. Myszkowski miał mimo to tyle czelności, że śpiewał walca po raz trzeci wśród świstania, sykań i wołania: Precz ze sceny! Ale nie dość na tem; po skończonym akcie, gdy wołano artystów, p. Myszkowski pojawił się przed kortyną i dziękował za oklaski, jakby się one i jemu należały. Odezwały się znów głosy: Precz Myszkowski! Inni artyści odeszli, a p. Myszkowski z miną pajaca dziękował publiczności przez parę sekund. Oburzenie teraz doszło do granic ostatecznych, a pewna część publiczności odeszła do domu, nie chcąc być świadkiem dalszych skandalów. Jedni sądzili, że p. Myszkowski jest pijany, drudzy zaś przypuszczali, że popadł nagle w chorobę umysłową. Nadaremnie czekano, czy nie pojawi się ktoś na scenie, i nie wytłumaczy publiczności tego zajścia; nastąpił akt trzeci, w którym pan Myszkowski robił dalsze dodatki do swojej partji, równie nieszczęśliwe jak poprzednie. Raz powiedział, że „mu się dziś koncepta nie udają", do którego zdania najzupełniej się przyłączamy, a później chcąc się zrehabilitować, śpiewał jeszcze raz tego samego walczyka, lecz przedtem uznał za stosowne powiedzieć: „Nie wiem, czy to się znów wszystkim podoba". Jeżeli ten fatalny wybryk p. Myszkowskiego zasługuje na najostrzejsze potępienie to nie mniej należy się ono tej na szczęście publiczności nielicznej, która podczas tych wybryków p. Myszkowskiego zamiast przyłączyć się do głosów potępiających i położyć tamę skandalowi, rozzuchwaliła ekscedenta oklaskami do dalszych skandalów, które w najnędzniejszym tinglu-tanglu nie byłyby cierpiane.

* Dziś w poniedziałek dnia 17. kwietnia po raz trzeci: „Wojna o tancerkę" (Der lustige Krieg), opera komiczna w 3 aktach z muzyką J. Straussa, przekład Aurelego Urbańskiego.

* W środę odegrany będzie na dochód zasłużonego artysty sceny lwowskiej, p. Łucjana Kwiecińskiego, dramat w pięciu aktach pt. „Ludwik XI." Delavign'a, w przekładzie Krystyna Ostrowskiego. Nie wątpimy, że publiczność zechce dać licznem zebraniem się dowód uznania zasług jednemu z najlepszych naszych artystów.

Piąty poranek muzykalny Towarzystwa muzycznego rozpoczęto wczoraj Triem Bethovena (Op. 11.) dedykowanem hr. Thun widocznie w czasie, kiedy Bethoven interesował się jeszcze światem, to też utwór ten pod względem faktury odznacza się elegancką formą, i jest we wszystkich trzech częściach scenicznie przeprowadzony. Wykonanie też było godne talentu mistrza, dzięki prowadzeniu fortepianu przez p. Mikulego, tak klarnet (p. Linka), jak wiolonczela (p. Willmann), przyczyniły się do całości czysto i z deklamacją przeprowadzonej. Po skończeniu numeru obsypały panie naszego dyrektora bukietami, a panny Z. podały mu w imieniu uczennic laurowy wieniec, jest to szczera i zasłużona owacja. Chór męzki odśpiewał pod umiejętną dyrekcją pana Gerbicza dwie pieśni, Hermesa „Gdy świta dzień" i Abta „Majowa noc", czysto i z należytem cieniowaniem, za co publiczność uraczyła go oklaskami. Dawno nie słyszeliśmy już p. Schwabla, to też od tego czasu gra jego uzupełniła się wdziękiem i ciepłem: ton miękki, czysty i równy we wszystkich pozycjach, prowadzony ze spokojem, nadaje się do partyj solowych, radzibyśmy go też częściej słyszeć. Poranek zakończono kwartetem smyczkowym (b-mol) Mozarta odegranym przez naszą starą czwórkę.

Krystyna Nilsson ogłasza w jednem z pism paryskich, iż powodem, że w ostatnich czasach pod żadnym warunkiem nie chciała się zaangażować do żadnego z teatrów paryskich, była wola jej męża. Dziś, gdy już on nie żyje, gdy nadto śpiewaczka zmuszoną jest pomyśleć o swych stosunkach materjalnych, chętnie propozycje któregoś z paryskich teatrów przyjmie. Teraz jedzie pani Nilsson do Londynu, następnie do Rosji, potem do Szwecji, a nareszcie do Paryża. Śpiewaczka miała stanowczo oświadczyć, że dłużej jak 3 lata już śpiewać nie będzie. Po tym czasie wycofa się zupełnie ze sceny, a tylko kiedy niekiedy wystąpi na estradzie koncertowej na cele dobroczynne.

Françoise de Rimini, najnowsza 4-aktowa opera Thomasa, została wystawioną w wielkiej operze w Paryżu. Zapowiadano ją bardzo głośno, a skutek tego spodziewano się też czegoś nadzwyczajnego. Tymczasem przedstawienie zawiodło oczekiwania. Powodzenie było bardzo słabe. Dwa tylko numera wywołały gorętszy zapał.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia mężczyzn Czerwonego krzyża odbyło się w sobotę o 5tej po południu. Zebraniu przewodniczył namiestnik hr. Potocki. Ze sprawozdania za ubiegły rok istnienia stowarzyszenia dowiadujemy się, że liczyło ono w tym czasie członków zwyczajnych 3.510. Wpływy wynosiły 10.790 złr., zatem mniej niż w roku poprzednim, co sprawozdanie objaśnia utworzeniem w r. 1881 osobnego stowarzyszenia dam. Liczba członków także się zmniejszyła, wielu zalegało z składkami. W roku 1881 we wszystkich powiatach kraju istniały już biura stowarzyszenia, tylko w czterech przytem nie ściągnięto żadnych wkładek. Sprawozdanie donosi dalej, że zawiązuje się filja Czerwonego Krzyża w Krakowie, pod przewodnictwem prezydenta Weigla. We Lwowie funkcjonuje biuro miejskie pod przewodnictwem prezydenta Gnoińskiego, które już kilkuset członków dostarczyło towarzystwu. Sprawozdanie nadmienia dalej o czynnościach centralnego biura stowarzyszenia, oraz poszczególnych komisyj, wspomina też o czynnościach przygotowawczych do utworzenia szpitala w razie wojny, przy koszarach cesarza Ferdynanda we Lwowie. Po odczytaniu sprawozdania radca Kulczycki odczytał zamknięcie rachunku stowarzyszenia za rok 1881. Bilans wykazuje 13.329 złr. 96 ct. w gotówce i 2,122 złr. 93 ct. w efektach. Pod koniec przystąpiono do wyboru dwóch delegatów do Wiednia na zjazd ogólny, na miejsce zmarłego Edwarda hr. Fredry i z powodu rezygnacji z tego obowiązku p. marszałka Zyblikiewicza. Wybrani na propozycję wydziału br. August

---

brały inną postać, a gdy jeszcze wyczytał, że Teodor pragnie zmienić kierunek dziennika, spadł mu kamień ze serca. Główna przeszkoda została usuniętą; teraz więc postanowił niezłomnie, że Teodor poślubi Judytę. Nie wątpił, że młody Jahnus potrafi godnie ocenić zaszczyt tego związku. Teodor bywał zwykle nieco bojaźliwym w obec radcy; tę więc nieśmiałość młodzieńca trzeba było zwalczyć uprzedzającą grzecznością. Czynny jego umysł roił także o zmazaniu jedynej plamy, tkwiącej jeszcze na osobistości Teodora. Miał wpływy u dworu, posiadał tam dość znajomości, czyż nie mógł uzyskać dla przyszłego zięcia dyplomu szlacheckiego? Trzeba było tylko w należytem świetle przedstawić zasługę, jaką czynił Teodor swym dziennikiem partji zachowawczej i rządowi, a rzecz ta była nie trudna.

Myśl ta podobała mu się tak bardzo, iż zastanawiał się nad nią gruntownie i przyszedł do przekonania, że potrafi ją przeprowadzić. Pragnął wyzyskać ją w sposób dwojaki, a posiadał nie mały talent do zużytkowania na swą korzyść każdej okoliczności. Najpierw usunąłby tem jedyną przeszkodę do związku z Teodorem, t. j. mieszczańskie tegoż pochodzenie, a powtóre w ten sposób mógłby łatwiej przywiązać Teodora do swej rodziny i wprzęgnąć w jarzmo Judyty. Wiedział, że młody Jahnus żądnym jest zaszczytów; przynęta więc była odpowiednią. Ot, tak, kiedy przy sposobności, przy kieliszku wina, wspomni mu w przezornych i wstrzemięźliwych wyrazach o możliwości nobilitacji, o swych wpływowych przyjaciołach u dworu etc. etc. Skutek nie mógł chybić!

Przekonany najsilniej o powodzeniu swego planu, kazał radca podać najlepsze wina do stołu, a Judytę wtajemniczył dość delikatnie w swój zamiar; wiedział, że jest rozsądną dziewczyną i potrafi wydać się za majętnego i przystojnego chłopca.

Panie przyjęły bardzo uprzejmie obydwu gości; Judyta w młodocianej swej naiwności zauważyła, że Teodorowi musi być bardzo nudno mieszkać w starym, ogromnym zamku Hoheneck, chociaż to taki pyszny dwór staroświecki.

(C. d. n.)

Romaszkan i dr. Biesiadecki Alfred. Na miejsce zmarłego członka wydziału hr. Bąkowskiego, oraz z powodu wyjazdu ks. biskupa Soleckiego wybrano dwóch nowych członków — p. Alsnera i wiceprezydenta Dąbrowskiego. Na cenzorów wybrano na wniosek wydziału pp. radcę Kulczyckiego, Schellenberga i Wernera, na zastępców zaś pp. Dobrowolskiego i Lübicha. Na tem posiedzenie zamknięto.

Towarzystwo „Rodzina“. Oddział lwowski tego towarzystwa odbył wczoraj nadzwyczajne walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Żółkiewskiego Jana. Zawiązany na początku kwietnia 1881 r., liczył on do 12. marca 31 członków, i miał złożonych 167 guld. 90 ct. Wybrany w tym dniu nowy zarząd zajął się energiczniej organizacją, tak że po dzień 14. b. m. liczba członków czynnych wzrosła do 45, a wspierających do 10, razem 55, którzy łącznie z poprzednimi złożyli 334 gld. 40 ct., z czego 202 zł. 80 ct. odstawiono do wydziału centralnego. Rozesłano przeszło 1000 zaproszeń do przystąpienia i uporządkowano książki rachunkowe. P. Stwiertnia uwiadomił, że podobne stowarzyszenie jak „Rodzina“, zawiązuje się teraz także we Wiedniu, pod kierownictwem p. Chlumetzky'ego, Polacy mogą sobie tedy powinszować, że wyprzedzili tym razem Niemców o jedną ideę. Uchwalono potem przyjąć wszystkie zmiany statutów, przedsięwzięte dnia 29. stycznia na zgromadzeniu Rady nadzorczej i wybrano do wydziału p. Filipowicza, redaktora *Przemysłowca*, przekazując wydziałowi wniosek utworzenia kasy zaliczkowej dla członków.

Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ zawiadamia P. T. członków, że zmiany statutu uchwalone przez Radę nadzorczą 2. stycznia br. zostały zatwierdzone przez wys. c. k. namiestnictwo reskryptem z dnia 2. marca br. l. 17107. Na tej więc podstawie: a) członkiem rzeczywistym towarzystwa zostać może każda osoba bez względu na rodzaj zatrudnienia; b) oddziały znajdować się mogą we wszystkich miasteczkach będących siedzibą c. k. sądów powiatowych; c) wkładka roczna na rzecz zapomogi stałej (emerytury) wynosi najmniej 4, najwięcej 100 zł.

(Dr T.) **Towarzystwo prawnicze** we Lwowie, rozwijające od niejakiego czasu barzo gorliwą czynność, odbyło wczoraj w sali sądu karnego miesięczne posiedzenie przy licznym udziale swych członków. Z porządku dziennego odesłano wnioski drów Małachowskiego i Dzierzielewicza, o majoratach włościańskich, po żywej dyskusji pomiędzy pp. Bochyńskim i Zbyszewskim, na wniosek pierwszego, do komisji z 7miu członków, z poleceniem przedłożenia wniosków na najbliższem posiedzeniu. W skład komisji weszli: dr Decykiewicz, Bochyński, dr Till, dr Zbyszewski, Jasiński i obaj wnioskodawcy.

Następnie przedstawił dr Till w ogólnikowych zarysach powody i treść ustawy o dopuszczalności egzekucji na płace urzędników, która uchwalona już przez obydwa ciała reprezentacyjne, wkrótce osiągnie moc obowiązującą. Według brzmienia tej ustawy, podlegać będą odtąd egzekucji płace wszystkich osób, które w jakiejkolwiek służbie urzędowej się znajdują, wraz ze wszystkiemi dodatkami, z wyjątkiem tzw. kwaterowego. Minimum płacy, na które już egzekucji prowadzić nie można wynosi dla czynnych urzędników 800 zł., dla emerytów zaś 500 zł. I to minimum jednakże podlega egzekucji dla należytości alimentacyjnych. W luźnej pogadance przeważna ilość członków oświadczyła się przeciw tej ustawie, jako w wysokim stopniu uciążliwej w swym okresie przejściowym.

Rolnictwo przemysł i handel.

Bilans galic. banku hipotecznego za rok 1881 wykazuje, po odpisaniu strat w kwocie 117.610 zł., czysty zysk w sumie 456.215 zł. Po statutarnem rozdziele na tantiem i dotacji funduszu rezerwow go, okazuje się oprocentowanie kapitału akcyjnego po 12½%.

Koleje rządowe w Galicji. W marcu na kolei lupkowskiej przewieziono 16.165 osób i 18.041 tonn towarów; na kolei Dniestrzańskiej 23.613 osób i 9096 tonn; na kolei Tarnowsko-Leluchowskiej 6904 osób i 6300 tonn towarów.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska miała w marcu 216.590 zł., a od dnia 1. stycznia 659.392 zł. dochodu (— 69.535 w porównaniu z r. 1880).

Ministerstwo rolnictwa zakupiło dla Galicji ze stadniny hr. Kińskiego w Chlumec skarogniadego ogiera pełnej krwi angielskiej „Lycophron,“ po Compromiss od Leopoldiny za 1500 zł. Ogiera tego oglądał przed zakupnem członek-zastępca galicyjskiego komitetu chowu koni, p. Tuczyński. Lycophron odesłany został do Drohowyża. O nabycie innego ogiera dla Galicji, mianowicie „Massoud Koheylan“ ze stadniny cesarskiej w Lipicy toczą się rokowania. Nadto zakupiło ministerstwo dla Galicji w berlińskim Tattersaal ogiera pełnej krwi angielskiej „Talismana“ po Le Sarrazin od La Fortune za 1000 zł., a w końcu ogiera pełnej krwi angielskiej „Hugo Telepy“ po Giles I. od Gaiety za 1720 zł.

Transport oryginalnego bydła bernenskiego sprowadzony z Szwajcarji przez wysłaną umyślnie w tym celu przed trzema tygodniami komisję Towarzystwa gospodarskiego, przybył do **Lwowa** w sobotę o godzinie 6-tej wieczorem na tutejszy dworzec kolei Karola Ludwika, gdzie oglądali członkowie komitetu i liczne grono znawców i miłośników, interesujących się chowem bydła u nas. Transport składał się z 40 sztuk, mianowicie z 7 buhajów i 33 krów, lub jałowic, przeznaczonych do obór zarodowych, subwencjonowanych przez komitet Towarzystwa gospodarskiego z danych na ten cel funduszów państwowych. Dwa buhaje zakupione dla Gumnisk i do obory zarodowej w Zuklinie, oddano już po drodze właścicielom. Wszystko bydło w tym transporcie jest nadzwyczajnie piękne, czerwono-srokate, z wyjątkiem dwóch buhajów czarno-srokatych, typu jednolitego i nadzwyczaj szlachetnej rasy. Komisja zadała sobie nie mało pracy, aby wyboru takiego dokonać, zwłaszcza w obecnej chwili, gdzie nie można jeszcze oglądać bydła gromadnie zebranego na paszach alpejskich, lecz potrzeba wyszukiwać w pojedynczo porozrzucanych zagrodach w całym kantonie. Bydło, pomimo całotygodniowej podróży, wyglądało rzeźko i zdrowo, gdy je wyprowadzono z ciasnych wagonów na nocleg do stajni. Wczoraj oglądał cały transport pan namiestnik i wyraził swe zadowolenie. Dziś rozdzielone wyruszyło w dalszą drogę na miejsce przeznaczenia, do Podhajczyk pod Trembowlą dla p. Justyna hr. Koziobrodzkiego, do Horodenki dla p. bar. Jakóba Romaszkana, dla p. Głuchowskiego do Kamiennej, p. Fedorowicza do Klebanówki i w inne strony.

Kolej północna Ferdynanda wypłaca po 162·50, tj. 15·47% od akcji.

Targ na woły. Wiedeń 17. kwietna. (Telegram). Przypędzono z Galicji 393, z Węgier 2291, z prowincyj niemieckich 693, razem 3377 sztuk. Za galicyjskie płacono zł. 52 — do 57·—, węgierskie 54·— 61·—, niemieckie 53 — do 60·—. Targ mdły.

A. Krzysztofowicz & Comp Café Stierböck.

Przegląd polityczny.

Lwów 17. kwietnia.

Komisje delegacyjne będą dopiero jutro mieć posiedzenia, i wezmą pod rozwagę sprawozdania referentów Russa i Barosza.

Jutro także rozpoczyna Izba poselska na nowo swoje posiedzenia. Koło polskie powinnoby się już raz na serjo zabrać do sprawy szlązkiej. Niewłaściwości dochodzą tam bowiem do rozmiarów wręcz śmiesznych. Ewangielickie urzędy parafjalne w Nawsiu i Bystrzycy zaczęły prowadzić metryki w polskim języku, ale wytoczono im śledztwo, i p. Summer wydał surowy zakaz.

Dowiadujemy się, że w procesie Obraczaja z p. Stalmachem o autentyczność podpisów na petycji, którą Obraczaj w interesie germanizacji podał był do Rady państwa, czynią się kroki ugodowe, ale zdaniem naszem p. Stalmach powinien przeprowadzić ten proces, i wyświetlić raz rzecz na jasno.

Jak radykalnie Czesi umieją chodzić koło swych interesów, dowodem fakt, że kupcy w Kollinie obowiązali się solidarnie, odrzucać wszelkie pisma niemieckie od kolei żelaznych.

Oferta grupy „Creditanstaltu“ i Rotszylda na rentę austrjacką, stała się powodem przesilenia gabinetowego w łonie tegoż zakładu.

Königswarter złożył godność członka rady zawiadowczej, jak słychać dla demonstracji przeciwko rządowi, namówiony do tego przez koryfeuszów parlamentarnych.

Namowom tym i chodzeniu na udry zawdzięczają już Niemcy w Lublanie zupełną klęskę przy wyborach gminnych.

Presse zapowiada także jakąś deklarację ze strony lewicy przeciwko Walterskirchenowi.

W Hercogowinie i Krywoszy spokój. W czasie Wielkanocy dywizja jen. Dobera posunęła się na samą granicę Czarnogórską i zaciągnęła tam kordon. Należące doń wojska (22. i 16. pułk piechoty) obozują na górach pod namiotami wśród śniegu.

Dziś ma się odbyć w Wiedniu zgromadzenie na przedmieściu Josephstadt, zwołane przez grono wichrzycieli z zamiarem dania wotum nieufności Kronawetterowi. Sama *N. fr. Presse* wątpi o powodzeniu tego zamysłu.

Z Francji donoszą o zaczynających się początkach walki kulturnej. Według *Köln. Ztg.* papież miał w drodze dyplomatycznej wystąpić z przedstawieniami przeciwko wykonaniu nowych ustaw szkolnych i polecić biskupom, aby wnosili protesta. Wypada czekać potwierdzenia tych doniesień.

Na razie cieszy się Francja pacyfikacją Tunetu i wycofuje już ztamtąd swoje wojska, a minister wojny przygotowuje wielkie manewra na jesień, w których 5 korpusów armji mają wziąć udział.

Toczące się nieustanne śledztwo w Odessie wykazało, że ten, który zabił Strelnikowa, nazywał się Zełwakow, i był wolnym słuchaczem petersburskiego uniwersytetu, a ten co przebrany za woźnicę czekał z dorożką na Zełwakowa, by ułatwić ucieczkę, był nie kto inny, jak właśnie tyle sławny, a oddawna na próżno poszukiwany Chałturyn, co to wysadził w powietrze carską salę jadalną w Zimowym Zamku. — Generał-gubernator wschodniej Syberji, Anuczyn, zamienił karę śmierci zesłanemu do katorgi, przestępcy politycznemu Szczedrynowi, na karę dyscyplinarną; Szczedryn oddany był pod sąd wojenny w Irkucku za zelżenie czynne naczelnika więzień. Był on zamięszany do sprawy Kwiatkowskiego; Kwiatkowski i Preśniaków, zostali, jak wiadomo, powieszeni, a Drygo, Szczedryn i jeszcze kilku innych do katorg zesłani.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

(D) **Wiedeń** 17. kwietnia. Przewódca robotników, Vogelbauer, zwołał wczoraj zgromadzenie do restauracji „zu den drei Engeln,“ w celu kontrdemonstracji przeciw antisemitom. Niektórzy z obecnych antisemitów, pomiędzy którymi znajdował się także Holubek, próbowali z początku wywołać gwałtowne sceny i spowodować władzę do rozwiązania zgromadzenia, lecz zostali wyrzuceni za drzwi. Po kilku mowach przeciw hecom antiżydowskim, przyjęto 500 głosami przeciw 7 następującą rezolucję: „Robotnicy wiedeńscy potępiają agitacje antiżydowskie, jako hańbę XIX. stulecia.“

(S) **Wiedeń** 17. kwietnia. Prywatne doniesienia dzienników tutejszych stwierdzają kłamliwość doniesień urzędowej prasy rosyjskiej o ostatnich rozruchach antiżydowskich. Tysiące rodzin żydowskich pozostają w nędzy bez schronienia.

(S) **Wiedeń** 17. kwietnia. Do *Presse* telegrafują z Petersburga, że dziś przybędzie tam Melikow, którego miano powołać telegraficznie w celu zarządzenia środków ostrożności podczas koronacji. Wezwanie to ma pozostawać w związku z dymisją Ignatiewa.

Budapeszt 17. kwietnia. W kołach poselskich budzi się niezadowolenie z pr[illegible] rządowego, wniesionego w delegacjach [illegible]. Spodziewają się znacznych redukcyj w [illegible] zażądanych i zdaje się, że mimo uspokajających artykułów prasy urzędowej, przyjdzie do dyskusji nad prawno-państwowym stosunkiem krajów okupowanych.

Odesa 15. kwietnia (na Podwołoczyska). W pogromie żydów w Bałcie, który się rozpoczął w nocy z drugiego dnia świąt na trzeci, t. j. z 10. na 11. jak słychać, padło trupem do 20 żydów, a wielu bardzo rannych wywieziono na wszystkie strony kolejami; chłopów ma być także dużo rannych. Z Bracławia p[rzyby]ł na ratunek batalion 47go dnieprowskiego [pu]łku piechoty, a z Proskurowa koleją dwie czy też 3 sotnie dońskich kozaków. Podolski gubernator Miłoradowicz, przybywszy tam umyślnie nazajutrz z Kamieńca 12 bieżącego miesiąca wydał i kazał rozlepić po rogach ulic następującą odezwę, wzywającą mieszkańców do porządku: 1. Z powodu zaszłych nieporządków zakazuje się tak ludności chrześciańskiej, jak i żydowskiej, wszelkiego gromadzenia się na ulicach i placach. 2. W razie powtórzenia się zaburzeń wczorajszych, użytem będzie wojsko, któremu w razie ostatecznej potrzeby polecono użyć broni palnej. 3. Niebiorący udziału w zaburzeniach powinni na dany znak przez doboszów bębnem, chronić się natychmiast do domów.

Odesa 16. kwietnia (na Podwołoczyska). Dnia 12. bm., t. j. nazajutrz po pogromie żydów w Bałcie, w sąsiedniem powiatowem mieście Latyczewie, przyszło także do antisemickich rozruchów, lecz władzom miejscowym, wspomaganym przez wojsko, udało się wkrótce położyć im tamę, przyczem wojsko nie miało potrzeby użycia broni; winnych aresztowano. Niezawodną jest rzeczą, że napad na domy żydowskie w Latyczowie, był skombinowany z napadem w Bałcie; we wszystkich południowo zachodnich gubernjach rozdrażnienie gmin przeciwko żydom, jest bodaj czy nie większe, jak w roku przeszłym; wszędzie uwijają się jacyś podżegacze, nie wiadomo przez kogo wysłani, dowodząc ciemnym chłopom i mieszczanom, że potrzeba raz jeszcze dobrze dokuczyć żydom, a wszyscy się wyniosą i car bynajmniej nie będzie za to karać sprawców pogromu.

Kijów 16. kwietnia (na Podwołoczyska). W Kremienczugu nad Dnieprem aresztowano Kohana, ucznia 5tej klasy miejscowego gimnazjum realnego; znaleziono przy nim dużo proklamacyj rewolucyjnych, których część zamierzał rozrzucić w święta wielkanocne, a część wywieść na prowincję. W sprawie jego zamięszanych jest przeszło 10 kolegów. Odbywają się rewizje codziennie we wszystkich kwaterach uczniów. Przestrach rodziców wielki, odkryto bowiem, że gimnazjaliści zostawali w stosunkach z dawnymi swymi kolegami, co ukończywszy szkoły wstąpili do uniwersytetu petersburskiego. Słychać, że gimnazjum ma być zamknięte.

Moskwa 16. kwietnia. Potwierdza się wiadomość o znalezieniu miny na kolei żelaznej. Odkryto ją koło stacji w Spirowo.

Aresztowany urzędnik komisji wystawowej nazywa się Stefanowicz.

Moskwa 16. kwiet. Dyrektor teatru w ermitażu Łętowski (Polak), wezwany został urzędownie do rozwiązania kontraktów ze wszystkimi artystami wyznania żydowskiego, nawet z takimi, którzy odebrali wykształcenie w konserwatorjum tutejszem. Łętowski wniósł do gubernatora przedstawienie z prośbą cofnięcia zakazu, a zarazem ręczył za artystów, dotkniętych tem rozporządzeniem.

Petersburg 16. kwietnia. Komitet ministrów odmówił potwierdzenia ustawie o represaljach przeciw żydom, motywując, że do uchwalenia ich tylko Rada państwa jest kompetentną.

Petersburg 16. kwietnia. Ustąpienie Ignatiewa jest pewnem. Otrzyma on nic nie znaczącą posadę prezesa komitetu ministrów. Następcą jego upatrzony był Szuwałow, lecz oświadczył on, że ma własny program i dla tego żąda stanowiska niezawisłego. Z tej przyczyny zaczęto rokować z Łobanowem.

Melikow przybędzie jutro do Petersburga pod pozorem odwidzenia syna, który znajduje się w korpusie paziów.

Berlin 17. kwietnia. Minister oświaty zatwierdził wybór profesora Behrenda (żyda) rektorem uniwersytetu w Gryfji.

Wrocław 17. kwietnia. Schönerer po dwudniowym pobycie w naszem mieście odjechał, przyrzekając przybyć znów w maju, aby być obecnym na zgromadzeniu antisemickiem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16. kwietnia. Robotnicy w liczbie około tysiąca zebrani na zgromadzeniu z porządkiem dziennym, mającym oznaczyć stanowisko robotników wobec ruchu antisemickiego, powzięli wszystkimi głosami przeciw 17 rezolucję, oświadczającą, że nie mają oni nic wspólnego z tym ruchem.

Praga 17. kwietnia. W procesie socjalistów 11 obżałowanych uwolniono, a 12 skazano na areszt od 2—6 tygodni.

Budapeszt 17. kwietnia. *Ung. Post.* donosi, że delegacje ukończą swoją czynność najdalej do przyszłego poniedziałku.

Belgrad 16. kwietnia. Dziennik *Teraźniejszość* wyraża życzenie, aby rząd wskazał ludowi serbskiemu, na co to użył exmetropolita Michał 300.000 dukatów, jakie podczas wojny z rozmaitych krajów nadesłano na rzecz czerwonego krzyża.

Londyn 17. kwietnia. Stracenie truciciela Lamsona, w skutek wdania się prezydenta Arthura, zostało znowu odroczone do 28. bm.

Palermo 17. kwietnia. Garibaldi odjechał do Kaprery.

Schwerin 16. kwietnia. O godzinie 10. wieczorem wybuchł w garderobie teatralnej podczas przedstawienia „Robert i Bertram“ ogień. Budynek cały stoi w ogniu. Ludziom nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Schwerin 17. kwietnia. Teatr spłonął cały. Zostały tylko nagie mury. Publiczność wyprowadzono bez przypadku, gdyż wcześnie ze sceny była zawiadomioną o niebezpieczeństwie.

Paryż 17. kwietnia. W nocy popełnione tu w głównym urzędzie pocztowym wielką kradzież listów pieniężnych. Szczegóły niewiadome.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 15. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 313·— — 317·50, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 172·— — 175·50, Banku hipot. gal. 311·50 — 317·—, Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·— — 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·— — 89·50, Banku hip. gal. 6% 101·65 — 102·65, Banku hip. gal. 5% 98·75 — 99·75, Banku hip. gal. z 5% prem. 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 95·— — 98·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·25 — 100·25. Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50. Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·25 — 20·25, Losy m. Stanisławowa 22·— — 25·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·53 — 5·63 Dukat cesarski 5·54 — 5·64, Napoleond'or 9·48 — 9·58, Półimperjał rosyjski 9·76 — 9·86, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier 1·20½ — 1·22½, 100 marek niemieckich 58·40 — 59·10, Srebro za 100 zł. —·— — —·— Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“)

Wiedeń 17. kwietnia. godzina 10 min. 45 Akcje kredytowe 347·40, Anglo-Austr. 134·50, Akcje banku Union 128·50, Kolej Karola Lud. 314·25, Połudn. 146·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·52. Rubel papier. —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 15. kwietnia godzina 2 min. 20. Losy kredytowe 179·50. Węg. akcje kredyt. 335·50, Akcje anglo-austr. 130·—, Akcje banku Union 124·50, Akcje kred. Karola Ludwika 314·—, Akcje kolei północnej 251·25, Akcje kolei południowej 147·50, Akcje kolei Alföldzkiej 171·50, Akcje kolei Elżbiety 211·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 165·—, Wiedeńskie losy 128·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·50, Losy regulacji Cissy 111·75, Losy tureckie 26·—, Węgierska renta 89·70 (?), Akcje banku związkowego 118·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21½, Węgierskie losy —·—, Mark niemiecki —·—. Uspos.: bardzo stałe.

Wiedeń 15. kwietnia godzina 5 min. 35. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·80, w srebrze 77·50, Renta w złocie 94·40, Losy pożyczki z roku 1860 130·25, Akcje banku wiedeńskiego 822·—, kredytowego 339·20, Londyn 120·10, Srebro —·—, Napoleond'or 9·52, Dukat ces. men. 5·63, 100 marek niemieckich 58·75.

Berlin 15. kwietnia godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 207·10, Akcje kredytowe 578·50, Lombardy 250·—, Galicyjskie 133·40, Kolei Rumuńskiej 61·50, Austrjackie banknoty 170·40. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 84·—.

Telegramy zbożowe z dnia 15. kwietnia. — Wiedeń: Pszenica 12·27 do 12·29 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 11·93 do 11·95 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 227·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 44·20 m., olej rzepakowy 55·60 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 65 — fr., olej rzepakowy 69·25 fr., spirytus —·— fr. —, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 15. kwietnia: 15·— do 16·25. Brema: 7·10 do —·—. Hamburg: 7·10, na kwiecień 7·20, na sierpień-grudzień 7·80. Antwerpja: na kwiecień 17⅛. Nowy-York: 7⅞. Filadelfja: 7½.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.
1489 22—? 1

PARASOLKI letnie od złr. 1·20 do złr. 10.
Kwiaty francuskie.
Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

GORSETY paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Zapał do znaczenia, bawełna francuska do haftu, kręte do haczkowania, przędze niciane i bawełniane do podwiekania.

Liście, środki, farby, rosa, bibułki, pędzle, drucik, patyczki, szczypczyki i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Bawełna Pottendorfska, Extramadura, Matematyczna, Wigonia na pończochy i skarpetki, 8-mio nitkowa biała i kolorowa.

Miniardiski, Poanlac, Medaljony i inne najnowsze ząbki i krepinki do robót frywolitowych, Pytel do znaczenia.

Nici szwajcarskie do szycia ręcznego, Nici Clarca do maszyn, pończoszne na skarpetki. Nici na kłębkach do robót frywolitowych.

Rogi do sukien, brykle do gorsetów, radełka, naparstki, kredki, centymetry, nożyczki z fabryk angielskich.

Igły do szycia ręcznego i maszynowego, druty do robienia pończoch, Szpilki angielskie i karlsbadzkie pojedyncze do włosów.

Guziki szmuklerskie, perłowe, metalowe, jedwabne i rogowe do sukien, Guziczki webowe i niciane do koszul.

Jedwab neapolitański do ręcznego szycia, pojedwab do maszyn, kordonet do koralu. Rozmaite potrzeby do sukien damskich i męskich.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

ST. MARKIEWICZ
we Lwowie w Rynku l. 43
poleca na święta
naturalne, czysto zbutelkowane
WINA
górno-węgierskie
Zieleniaki, maszlicze i tokajskie, styryjskie, siedmiogrodzkie, austrjackie, reńskie, bordeaux, szampańskie, i różne deserowe.
Miód staropolski
trójak po 60, 80 ct. i złr. 1 flaszka dwojak po 120 flaszka.
Porter angielski
po 68 duża i po 38 ct. mała flaszka Rozolisy łańcuckie, gdańskie. Koniak francuski, Starkę i różnorodne likwory. 1491 6—0

Wszech nauk lekarskich
Dr. Witold Jaroszyński
od 1. kwietnia br.
ordynuje 1695 8—0
w Karlsbadzie
Kaiserstrasse dom „Warschau."

Solitera
z głową leczy w 1½ godz. zupełnie nieszkodliwy, łatwy i bardzo przyjemny do zażywania, bez szkoda medykament, którego nabyć można w St. Georgs-Apotheke, Wien, V. Bez. Wimmergasse 33

Za skutek gwarantuje się.

List z uznaniem:
Wielmożny Panie! Uwiadamiam Pana, że pański środek na solitera odniósł wyśmienity skutek. W pół godziny zostałem uwolniony od solitera kilka metrów długości mającego wraz z głową. Czuję się obecnie zdrowym, wyrażam Panu najszczersze i najserdeczniejsze podziękowanie. Proszę zarazem jeszcze o jedną dawkę pańskiego doskonałego lekarstwa na solitera dla jednego z moich znajomych.
Z uszanowaniem
Karol Olszewski,
urzędnik kolei Lw.-Czern Jaskiej w Stanisławowie (Galicya).
1689 1-12

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
... AUX VIOLETTES DE PARME
... AUX VIOLETTES DE PARME
... AUX VIOLETTES DE PARME
... AUX VIOLETTES DE PARME
... AUX VIOLETTES DE PARME
... AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Dostać można we Lwowie: w aptekach, w składach perfum i u fryzjerów
1679 1—0

Nie wieli brakowało byłbyś nam wskazał drogę — lecz myśmy się nie dali — Geniusz nasz dobry przyprowadził osobę S., który nam był tę deskę wskazał — koniec końcem mówiąc z Tobą. Twoja nie **P.**

J. NEUHOFER
c. k. nadworny
optyk i mechanik
we Lwowie,
ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej,
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:
Okulary, owiniery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 3 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 50 ct. i wyż.
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i złr. 3.
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Wagi mierniczne, wagi wodne, piony, rajscaigi, cyrkle, calówki (Zollstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.
Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i obliczą jak najtaniej. 1499 91 0
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienia się na jeśli nie odpowiedni w ciągu dni 14.
J. Neuhöfer,
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

Pewna i prędka pomoc
nawet w zastarzałych cierpieniach jest Henryka Blocha
Eter gościcowy.
Wynalazca otrzymał za znakomity swój wyrób złoty medal sztuki i umiejętności i medal włoskiego białego krzyża. Cena 60 ct. w. a.
Dla LWOWA i całej GALICJI główny skład Eteru gościcowego u aptekarza **Henryka Blumenfelda**, pod „Złotem Słoniem" we Lwowie, skąd wszelkie zamówienia z prowincji odwrotną pocztą załatwia się. 1555 18—0

Mleczarnia Marji Sierbowej
w ogrodzie i w nowo urządzonym lokalu Wgo E. Breuera (wchód z ulicy Brygickiej), jakoteż z Kazimierzowskiej)
przyjmuje zamówienia na
Nabiał i wikt domowy
najlepszej jakości za bardzo umiarkowaną cenę i poleca się łaskawym względom. 1679 1—2

Magazyn Nowości i Drobiazgowy
W. BYSTRZONOWSKIEGO
Lwów, ulica Halicka l. 18.
poleca świeże transporta najtaniej:
Hafty saskie do bielizny.

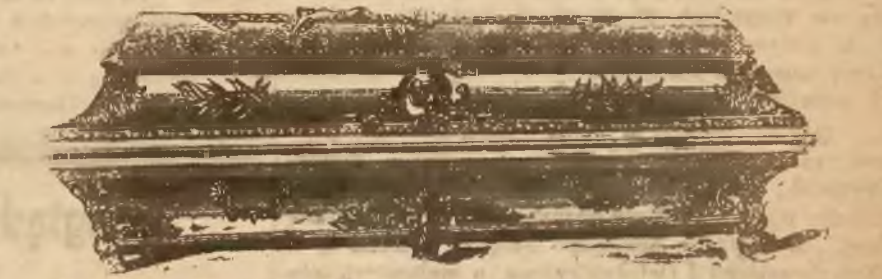
Sznurówki francuskie ceny zniżone 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5.

Krawaty szerokie najnowsze męskie po 60, 80, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50.
Krawaty długie 20, 30, 50, 80, 1, 1·20, 1·50.
Krawaty wiązane 20, 30, 50, 60, 80, 90.
Szaliki męskie 50, 80, 1, 1·20, 1·50, 1·80 2.
Kołnierzyki poczwórne tuz. 2·70 szt. 24 ct.
Manszety poczwórne tuzin 4·60 para 40 ct.
Szelki ang. 50, 80, 1, 1·20, 1·40, 1·80, 2, 3·50.
Chustki jedwabne na szyję 80, 1, 1·50, 2, 3, 4.
Parasole jedwabne 4·50, 5, 5·50, 6, 7, 8, 9, 10.
Parasole wełniane 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4.
Wstążki, Aksamitki, Koronki, Welony, Aksamity.

Kołnierzyki damski gładkie, tuzin 2·80, 3, 3·50, szt. 24, 25, 30.
Kołnierzyki w garniturach haftowane po 80, ct., 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr.
Kryzy w 100stu wzorach modnych po 10, 15, 20, 30, 40, 50, 60, 70, 80, do 1·20.
Kokardy najmod. po 60, 80, 1, 1·20, 1·50, 2, 2·50.
Szaliki damskie po 50, 90, 1·20, do 4 złr.
Pończochy saskie tuz. 4, 5, 6, 7, 9, 10, 11.
Pudry „Veloutin" Faij pudełko 1·80.
Prawdziwa woda kolońska double po 50, 1, 1·80, 2, 2·50, 3, w tuzinach 20% opustu.
Satyny, Guziki i wszelkie przybory do szycia i haftu. 1539 20—0

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysyła odwrotną pocztą.

MAGAZYN NOWOŚCI
E. MACHAYSKI
dawniej 1684 1—3
L. M. FEINTUCH i MACHAYSKI
we Lwowie
plac Marjacki, w gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu George'a
poleca
Najmodniejsze eleganckie parasolki po złr. 5, 6, 8, 10 i t. d.
Wielki wybór najmodniejszych wachlarzy po złr. 1, 1·40, 2, 3 i t. d.
Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu po złr. 4 i 5.
Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·80.
Rękawiczki damskie o 3 i 4 guzikach po złr. 1·50.
Wielki wybór najmodniejszych krawat damskich i męskich.
Parasole angielskie jedwabne nowego systemu po złr. 6·50, 7, 8 i t. d.
Wiele nowych artykułów w galanterii.
Skład perfumerji francuskiej i angielskiej.
Ceny niższe jak dawniej.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.



TRUMNY METALOWE
w obfitym wyborze poleca:
handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych
WALENTEGO STACHIEWICZA w Tarnopolu
po następujących cenach:

dla dorosłych: 170 cm. długości po 30, 45, 65, 85 złr. i wyżej.
„ 180 „ „ 35, 50, 70, 90
„ 190 „ „ 40, 55, 75, 95
„ 200 „ „ 45, 60, 80, 100
„ 210 „ „ 50, 65, 85, 110
dla dzieci: 70, 80, 90, 100, 110, 120, 130, 140, 150 cm. długości po 10, 12, 14, 16, 18, 20, 23, 26, 30 złr. i wyżej.

Opakowanie wielkiej trumny 5 złr.: — małej od 1 do 2 złr. wal. austr.
Wielki wybór: kap atlasowych, tiulowych, mulowych, perkalowych i organtynowych, materaców i poduszek do trumien; wieńców francuskich z bibułowych kwiatów od 1 do 15 złr.; szarf do wieńców gładkich i z napisami, światła pogrzebowego i pochodni stearynowych i smołowych.
Telegraficzne zamówienia uskutecznia się natychmiast, bez różnicy czasu, czy w dzień lub w nocy.
Do miejsc gdzie nie ma żelaznej kolei; ofiarowania się na żądanie własną podwodą, za umiarkowaną cenę. 15 0 8—?

Pomimo podwyższonego cła
o ile zapasy starczyć będą — poleca handel
Karola Baltabana
we Lwowie
1490 1—0

Herbaty Congo ½ kilo złr. 2·— ½ kilo Kuba . . . . —·88
„ Familijnej „ 3·— „ „ „ większe . . —·92
„ Melang de Moskau „ 4·— „ „ Ceylon drobnej . —·96
„ Emperial „ 5·— „ „ „ grubo ziarn. 1·—
„ najlepsz. wysiewków „ 1·70 „ „ „ najlepszej 1·04
Kawy z małą podwyżką albowiem tylko 4 ct. na ½ kilo.
½ kilo Santos . . . . —·68 „ „ Perłowej . . . 1·04
„ „ Gutamala . . . —·72 „ „ Moka . . . . 1·—
„ „ Laguajra . . . —·84 „ „ Jawy złotej . . 1·04

Gumi i pęcherze rybie
1528 70—0
najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalność damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummi waaren-Agentie" **Alex. Mödl**, Wiedeń, I. Kollnerhofgasse Nr. 4, I. piętro

Właśnie wyszła z druku broszura
pod tytułem:
URWISKA NAD MORZEM PÓŁNOCNEM
oraz
PORADNIK DLA LECZĄCYCH SIĘ KĄPIELAMI W OGÓLE.

Poradnik ten zawiera:
O powietrzu nad morzem Północnem. — Choroby, w których nadmorskie kąpiele są skuteczne. — O leczeniu solą. — O nadmorskich zakładach dla skrofulicznych. — O leczeniu suchot — Wody mineralne. Żętyca. — Sanatorja. — Klimat pola nadmorski. — O kąpielach morskich. — O kąpielach rzecznych. — O używaniu i działaniu kąpieli zimnych w ogólności. — Kąpiele rzymskie w łaźni rzymskiej. — Kąpiele zimne w łaźni zwykłej. — O uzdrowiskach północno-morskich szczegółowo. — O urdowiskach nadbałtyckich. — Podróż. Koszta. 1693 1—3

Cena egzemplarza 50 centów.
Do nabycia: w drukarni p. Anny Wajdowiczowej, Rynek l. 9
WE LWOWIE.

Zakład kąpieli siarczanych i żelazisto-borowinowych (analogicznych z Franzensbadzkiemi)
w Pustomytach pod Lwowem
którego zdroja wyszczególnione zostały listem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w roku 1881.
Rozpoczęcie sezonu dnia 15. maja.
Choroby, w których kąpiele siarczane z **świetnym skutkiem** używane być mogą, są: Gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), zołzy (skrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, kiła, (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkuralne, rany, dłubne lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wszelkie blizny etc., w ogólności wszelkie choroby przewlekłe.
Przed bramą Zakładu jest przystanek kolei Arcyksięcia Albrechta.
Rozkład jazdy między Lwowem a Pustomytami podług Lwowskiego zegaru:

Odjazd ze Lwowa — przyjazd do Pustomyt		Odjazd z Pustomyt — przyjazd do Lwowa	
godz. minut — godz. minut		godz. minut — godz. minut	
1 — 5 rano	7 — 49 rano	7 — 36 rano	8 — 20 rano
5 — 45 wieczór	6 — 29 wieczór	8 — 25 wiecz.	9 — 10 wiecz.

Podczas sezonu kursować będzie osobny pociąg w południe.
Pomieszkania w zakładzie tygodniowo od 3 zł. do 7 zł., wikt podług cennika restauracyj Lwowskich. Stały lekarz w miejscu. W tym roku zostanie nadto otwarty **osobny oddział hydropatyczny**. 1628 4—10
Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele borowinowe (Moorbäder), które pod względem składu swego chemicznego nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak **Franzensbadzkie**

SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l. 8.
3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.
Rocznie 6 ciągnień. Główna wygr. 50.000 zł.
Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Drugie ciągnienie **15. kwietnia 1882.** Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę w miesięcznych ratach po **5 zł. w. a.** Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, także akcje, po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1623 38—0

Miraculo-Wstrzykiwania
i pigułki naczelnego lekarza sztabowego Dra Müllera leczą bez żadnego niebezpieczeństwa w kilku dniach **wszelkie upławy** (tryper) i katar **pęcherzowy** nawet zastarzały, gruntownie bez złych następstw. Cena injekcji 1 złr., pigułek **60 ct.** Przy przesyłkach poczta 20 ct. więcej. **Główny skład**: St. Georgs-Apotheke
w Wiedniu, V. Bezirk, Wimmergasse nr. 33
Prospekta na zadesłaniem 25 ct. w markach pocztowych.
Przestroga przed nabywaniem prepar tów zagranicznych, pozbawionych wszelkiej gwarancji.
1687 1—6 **Prawdziwe tylko ze znakiem ochronnym (św. Jerzego)**

Nr. 110.
List pod wiadomym adresem oczekuje spiesznego odbioru poste restante w wiadomem miejscu. Sambor nr. 113, 18, 10. **S.....**

Univ. środek sympatji
wynalazek Dra Boera w N. Yorku do wzmacniania miętzy kochającemi się lub małżeństwem osłygiej miłości, jako też do osłygnienia ogólnej sympatji u przedobnych. **Skutek niezawodny.** Cena jednej dozy 2, 3, 4 i 5 złr. Obsłanki uskuteczniają się za nadesłaniem gotówki, listownie, dyskretnie, franko. **Julius Zeller**, Metzgergasse 15, Zurich (Schweitz.) 1692 1—9

Odezwa.
C. k. Zakład karny dla mężczyzn dostarcza zawsze za bardzo mierną cenę więźni do różnych robót po za domem w obrębie, a nawet na odległość mili po za obrębem miasta Lwowa, a mianowicie do robót ogrodowych, polnych, murarskich, budowniczych, brukarskich, tudzież do cegielń, kamieniołomów, itp.
Bliższych szczegółów udziela Dyrekcya w zabudowaniu zakładu przy ulicy Kaźmierzowskiej l. 24. 1690 1—3

Koncesjonowany
Zakład posługaczy m. Lwowa
Plac Halicki l. 7.
Utrzymuje stale wykazy pomieszkań do wynajęcia, oraz przyjmuje od P. T. Wścicieli domów zgłoszenia na opróżnione pomieszkania bezpłatnie.
Zakład przyjmuje plakaty do rozlepiania na własnych tablicach z obowiązkiem utrzymania takowych przez czas z góry oznaczony, oraz przyjmuje spedycję towarów i posyłek kolejowych przewożenia mebli i wszelkie inne usługi w usługach publicznych poręczając za punktualne i spiesze wykonanie wszystkich czynności swą kaucją złożoną w Świetnym Magistracie miasta Lwowa 1667 4—15
Zarząd Zakładu przyjmuje zamówienia na drzewo opałowe.
Zarząd

Soeben erschien 11. Auflage
Manneskraft,
deren Verlust und Wiedergewinnung
(Heilung der Impotenz,
nebst
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
...
Solitera z głową
usuwa pod gwarancją w 1½ godzinie bez niebezpieczeństwa i złych następstw jako jedyny najpewniejszy uznany środek, którego dostać można w aptece w Innsbrucku koło Wiednia. Takse przez poczty. Cena ½ część zwykłego honorarjum.
1582 8—10



Młodość i piękność
przez
EUCHROMIN.
Proszek damski
Conleur de la peau naturelle
(Hygienisches Gesichtspoudre)
Dra Klugera i Dra Straskiego.
Heiligen Geist-Apotheke,
Wien, I., Operngasse **16.**
„Esport do Paryża"
Biały, różany i blond (creol).
Cena wielkiego pudełka
1 złr.
Pudr ten uznany przez damy w Wiedniu i Paryżu za znakomity, używa się już od lat wielu, i nadaje płci powierzchowność delikatną, naturalną i młodzieńczą.
Paryż, Brunhes & Hard Rue Auber 4, Parfumerie Pillas, Rue Lafrawil 19. 1532 12—52
Wiedeń, Heiligengeist-Apotheke, Operngasse, Central-Depot wszystkich leków aleopatycznych i homeopatycznych, tudzież specjalności medyczno-farmaceutycznych francuskich, wód do ust, proszków i past na zęby, naturalnych wód mineralnych, parfumeryj, pomad itp. po równych cenach, jak wszędzie. Rozsyłka odwrotną pocztą.

PLASTER THAPSIA
LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
Jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU, DYCHAWCE, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia naśladowań stusznie zarzucanych plastrom nadającym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisu powyżej umieszczonych (pocztowanie zmniejszonym).
Skład w Warszawie w FF. Galle, Brzozowskiego, Spieess i Syna, Sonnenberg, Fr. Klimkiewicza i Lilpopa; w Kaliszu w aptece P. Brzeskiego.

Preparaty weterynarskie
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,
c. k. liweranta nadwornego.

***C. k. koncesjonowany korneuburgski proszek bydlęcy dla koni, bydła rogatego i owiec**; jako proszek pożywny według długoletnich doświadczeń działa skutecznie **na brak apetytu, podoje zawsze i na polepszenie mleka**, jako przeciwdziałający przeciwko dolegliwościom trawienia i oddechania, wzmacnia naturalną siłę oporu u bydła od wpływów zaraźliwych, i zmniejsza skłonność do odchwatu i kolek ***C. k. uprz. płyn restyt. dla koni.** Na wzmocnienie przed i po wysiłkach jazdy, tudzież jako skuteczny środek pomocniczy przy leczeniu zewnętrznych, gościec, reumatyzmie, wywichnięciach, ścięgniu tyl i maszkułów itp. flaszka 1.40. — **Wod na oczy** na wszystkie choroby u bydła; flaszka 80 ct. — **Klistier** (alima) dla koni na odchwat, choroby żółciowe i wzdęcie żołądka itp., słoik 5 zł. a. w. — **Smółka kwiatowa** na bezpłodność u bydła, dla ojców 60 ct., dla klaczy 50 ct., dla bydła 80 ct., dla krów 50 ct., dla owiec, kóz i nierogacizny 60 ct. — ***C. k. uprz. proszek dezinfekcyjny** dla stajen, kil itp. 1 paczka 5 funt. 40 ct., 1 skrzynka 12 funt. 80 ct., 1 skrzynka na 10 kilo zł. 2.40. — **Maść na gruczoły i wymiona.** Na gruczoły u koni, tudzież na choroby wymienia u krów i innych bydląt; słoik 1 zł. — **Olejek na liszaje i parchy dla psów**; 1 flaszka zł. 1.50. **Tynktura żółciowa** dla koni i bydła, 1 flaszka zł. 1.50. — **Proszek leczniczy dla drobiu** 1 paczka 50 ct. — ***Kit na kopyta** (szczepny róg) laska 80 ct. — **Wazelina na kopyta końskie** kruche i pękające 1 puszka 1 zł. 25 ct. — **Proszek pożywny** na gołębie pęczny, 1 paczka 70 cnt. — **Olej balsamiczny** na wewnętrznego rodaka w nasadzie psów; flaszka 2 zł. 25 ct. — **Pigułki psie**, pudełko 1 zł. — **Proszek racicowy** na choroby rano (zarazę racicową) 1 flaszka 70 ct. — **Pigułki na kolkę dla koni** a pudełko, blaszana z 15 pigułkami 1.60, karton z 5 pigułek 60 ct. — ***Karm odżywna** dla koni i bydła wychudniętego lub przy tuczeniu. W skrzynkach po zł. 6 i 3, lub paczkach po 80 ct. — **Maść na parchy** u koni i bydła, słoik 1 zł. — **Phisic**, środek przeczyszczający dla koni i bydła, 1 pudełko 1 zł. — **Tynktura na bieguńkę** u owiec, puszka 70 ct. — ***Proszek dla świń** pomagający tuczeniu, tudzież jako przezerwatywa na zarazki, 1 wielka paczka 1 zł. 26 ct., paczka z 100 gram. 60 ct., na 300 gram. 1 zł. 60 ct. — **Balsam na rany** u koni i bydła; 1 flaszka 1 zł. 25 ct. — **Pigułki na robaki** u koni; puszka blaszana 1 zł. 65 ct. 1547 2—0 a

Prawdziwe sprzedają en gross:
We Lwowie: Piotr Mikolasch aptekarz, J. Beiser apt., Z. Racker apt., en detail: Kalikst Krzyżanowski apt., Geilhofer apt. J. Piepes apt., Henryk Blumenfeld apt., A. Kłopiński apt., Bóbrka: L. Migdlicki apt.; Borszczów: M. Niemerowski apt.; Brody: Elk. Grünspan apt., A. Inlaender apt., K. B. Witosławski apt.; Brzeżany: Bol Dembiński apt., J. Hausberg apt.; Drohobycz: Henryk Blumenfeld apt.; Gródek: Aleks. Tomaszewski apt.; Husiatyn: Witold Czerski apt.; Jarosław: Wiktor Rohusz apt.; J. Wisłocki apt.; Jaworów: Wł. Laskowski apt.; Kołomyja: J. Wiśniewski apt.; Lesko: Ed. Stenzel apt.; Nowy Sącz: W. Fl. Filipek apt.; Oświęcim: Stan. Dołkowski apt.; Podhajce: A. Hurczykiewicz apt.; Przemyśl: J. Maszewski apt., L. Nahlik; Przeworsk: F. Switalski apt.; Rozwadów: Czernicki apt.; Sędziszów: J. Mioewski apt.; Stanisławów: Alb. Amirowicz apt., Ad. Beill apt., J. Mazura apt.; Stryj: J. Zagórski apt.; Tarnopol: Fr. Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; Tarnów: F. Kozłowski apt., L. Chodacki apt., E. Rank apt., E. Ried apt.; Zborów: Teofil Radalowicz apt.; Żmigród: A. Peszkowski apt.; Żołynia: Borzemski apt.; Żółkiew: Józef Tomaszewski apt.
Dalej znakiem * wymienione preparaty prawdziwe do nabycia:
En gross: Lwów: Hubner & Hanke, Józef Klein; Brody: Michał Kuluk, W. Adamowicz, Brzeżany: B. Fadenhecht, Fr. Margulies, Krosno: Fr. Vogl; Nowy Sącz: R. Slawinski, Kostenkiewicz wł. i spadk.; Przemyśl: J. Dominikowski, F. Geidetschka, Edm. Machalski; Rzeszów: J. Schaitter et comp.; Stryj: J. D. Nussenblatt et Comp.; Tarnopol: E. Frantz; Tarnów: F. Wielogórski; W. Müldner et Comp.; Ustrzyki dolne; Wanda Rutkowska; Wojniłów: Nowicki; Zaleszczyki: Leon Schiller.
